25 gr.

Wydanie krakowskie

25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów). Adres: „Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI. | Nr. 200.

Kraków, niedziela 27/poniedziałek 28 sierpnia 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracone autorom jedynie przy dołączaniu porta zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Churchill przygotował wojnę już za czasów Chamberlaina.

Genewa, 26 sierpnia. **Czasopismo irlandzkie „Leader" donosi o rewelacyjnych wyjaśnieniach lewicowego członka brytyjskiego parlamentu Mc Govern, które to rewelacje przemilczała zupełnie prasa angielska, a mianowicie, że Churchill już na długi czas przed wybuchem wojny, kiedy jeszcze był pierwszym lordem admiralicji, współdziałał z Rooseveltem poza plecami ówczesnego premjera Chamberlaina.**

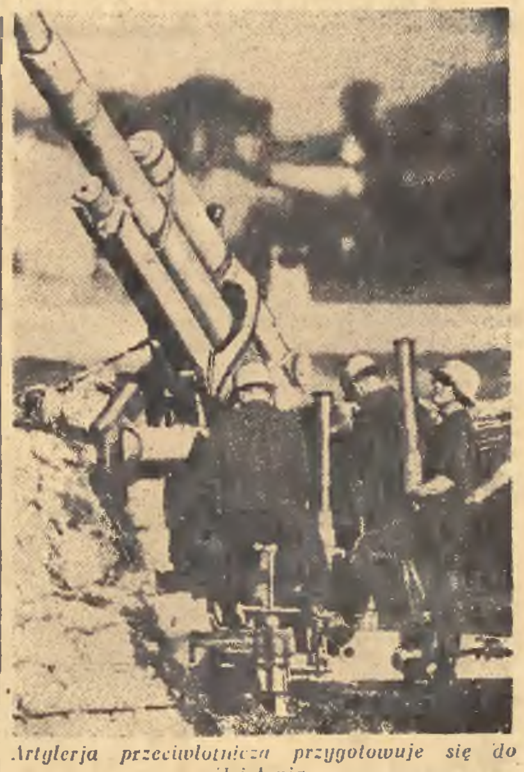
W szczególności — jak mówi Mc Govern — przyjął Churchill od Roosevelta przyrzeczenie, że Stany Zjednoczone popierać będą Anglję w każdym wypadku, gdyby Anglja zdecydowała się na wojnę. Wspomniany dziennik „Leader" zauważa na marginesie tej sprawy, że na skutek takiego publicznego oświadczenia ze strony Mc Governa potwierdzona została wobec całego świata pogłoska, obiegająca już przez długi czas obóz aljancki, mianowicie, że bez wiedzy narodu amerykańskiego złożył prezydent przyrzeczenia, żądane przez Churchilla wówczas od Roosevelta.

Mc Gouvern podkreślił, że informacje swe zaczerpnął z różnych wiarogodnych źródeł. Tem samem okazało się że Churchill był reżyserem wojny poza plecami Chamberlaina.

Głos norweski o wydarzeniach w Warszawie.

Oslo, 26 sierpnia. Pod napisem „Dramat polski" zajmuje się dziennik „Aftenposten" wypadkami w Warszawie.

Dziennik zwraca uwagę na szczególne machinacje, przy których pomocy usiłuje Moskwa oraz Londyn zrzucić z siebie całą odpowiedzialność za te wydarzenia. Co zaś dotyczy bolszewików, to łatwo się dorozumieć, że nieudałe to powstanie jest im dość na rękę, ponieważ w taki sposób zlikwidowano cały szereg Polaków, niepożądanych dla bolszewizmu. Anglja natomiast próbuje wycofać się z całej tej sprawy, tłumacząc się, że Polacy powinni byli współpracować w porozumieniu z bolszewikami. Po wszelkie czasy wydała Anglja naród polski na łup bolszewików. Podczas kiedy z początkiem wojny obecnej Polacy zachęceni gwarancjami brytyjskiemi walczyli dla Anglji, poświęcając się całkowicie sprawie angielskiej, to obecnie krew swą przelewać mają za bolszewizm i za tę potęgę, która umieściła w swym programie zupełne wymazanie i zniszczenie Polski.



Artylerja przeciwlotnicza przygotowuje się do działania.

Prasa angielska o sytuacji we Włoszech południowych.

Genewa, 26 sierpnia. Dziennik „Manchester Guardian" pisze, że na obszarach włoskich, okupowanych przez aljantów, panują straszliwe stosunki.

Gazeta, obejmująca tylko jedną jedyną kartę kosztuje jednego lira, a za najlichszy nawet obiad płacić trzeba conajmniej 120 lirów. Coraz bardziej wzrasta inflacja i wskutek tego wytwarza się sytuacja, przechodząca wszelkie względy rozsądku.

Przytoczony dziennik oświadcza, że ludność w krajach, obsadzonych przez aljantów, cierpi głód i nędzę. Ponad wszystkiem zaś panuje uczucie rozczarowania i upokorzenia, które szerzy się w sposób zastraszający.

Charles W. Wilson ustąpił.

Sztokholm, 26. sierpnia. Brytyjska służba informacyjna donosi z Waszyngtonu, że zastępca przewodniczącego urzędu produkcji wojennej Stanów Zjednoczonych Charles W. Wilson ustąpił ze swego stanowiska.

Z oświadczenia Białego Domu wynika, że w prośbie swej o dymisję, przedłożonej Rooseveltowi, wyraził się Wilson, iż rozbieżności zdań, panujące pomiędzy podwładnymi mu urzędnikami w urzędzie produkcji wojennej, doprowadziły do „nieusprawiedliwionych ataków" przeciwko osobie Wilsona.

Dlaczego ustąpił brazylijski minister spraw zagranicznych.

Madryt, 26 sierpnia. Powodem ustąpienia brazylijskiego ministra spraw zagranicznych Aranha była — jak donoszą z Buenos Aires — prawdopodobnie głównie opozycja politycznej grupy, do której należeli m. in. minister wojny, przemysłu i pracy.

Wspomniana grupa była za utrzymaniem obecego reżimu, natomiast Aranha był zwolennikiem dokonania powszechnych demokratycznych wyborów. Bezpośrednia przyczyna ustąpienia ministra spraw zagranicznych było rozwiązanie towarzystwa Przyjaciół Ameryki, którego wiceprezydentem był Aranha.

W politycznych kołach północno-amerykańskiej stolicy przypisują ustąpienie ministra spraw zagranicznych tym kołom politycznym, które sympatyzowały z Argentyną, gdy natomiast Aranha energicznie wzbraniał się uznać rząd generała Farella.

Berlin o wydarzeniach w Rumunji.

Berlin, 26 sierpnia. **Dyplomatyczny korespondent DNB pisze w związku z wydarzeniami w Rumunji, że zachowanie się otoczenia króla wywołało w Niemczech ogromne oburzenie.**

Wierność Rumunji, zwłaszcza w stosunku do zobowiązań sojuszniczych nie nasuwała żadnych wątpliwości ze strony niemieckiej i wskutek tego poparcie Rumunji było dotychczas dla Rzeszy Niemieckiej rzeczą samą przez się zrozumiałą.

Fakt stworzony przez małe koło rumuńskich polityków, których sympatje dla bolszewizmu oraz ich istnienia było znane, skierowany jest ostatecznie przeciwko egzystencji narodu rumuńskiego. Dowodzi tego stanowisko narodowych elementów Rumunji, które skierowały do narodu rumuńskiego i do armji odezwę, aby uprzedziły katastrofalne skutki postępowania króla Michała i jego otoczenia.

O zarządzeniach, które planowane są ewentualnie ze strony niemieckiej, zachowuje się w Berlinie zupełne milczenie.

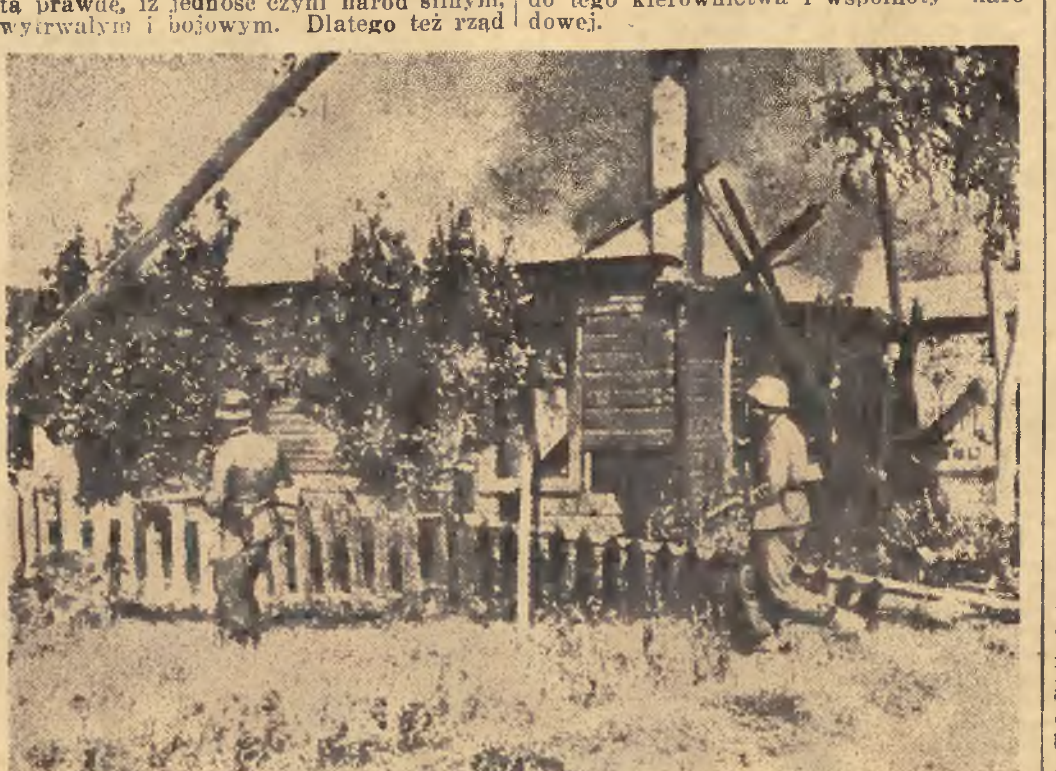
Wysiłki wojenne Węgier a rozwiązanie stronnictw politycznych.

Budapeszt, 26 sierpnia. **W związku z rozwiązaniem partyj politycznych i zakazem wszelkiej działalności partyjnej „Pester Lloyd" pisze, co następuje:**

„W dramatycznie napiętych czasach wojny, gdy trwa zmaganie o rozstrzygnięcie, należy wyeliminować wszystkie momenty zakłócające. Jednym z tego rodzaju momentów jest również działalność stronnictw politycznych. Przed rządem węgierskim staje w chwili obecnej wielkie zadanie obrony kraju, przyczem uwzględnia on tą prawdę, iż jedność czyni naród silnym, wytrwałym i bojowym. Dlatego też rząd postanawia zlikwidować wszelki ruch partyjny.

Oddawna już społeczeństwo oczekiwało takiego rozstrzygającego kroku w decydujących dniach, które przeżywamy. Skoro nie istnieje więcej żadne przeciwieństwo, żadne rozgraniczające atuty polityczne czy też żadne odrębne dążenia do władzy, istnieje tylko jedna wola i jedna droga w walce, a mianowicie pragnienie być silnym.

Teraz, gdy już postanowiono ten krok, każdy mieszkaniec Węgier może bez wpływu i przymusu partyjnego działać jednomyślnie zgodnie z życzeniem powołanego do tego kierownictwa i wspólnoty narodowej.



Zajęta przez oddziały niemieckie wieś na froncie wschodnim zostaje starannie przeszukana, czy nie znajdzie się jeszcze w niej jakaś ukryta grupka żołnierzy bolszewickich.

Jak się nabiera naiwnych?

(tp) **Kraków,** 26 sierpnia. Stworzenie Sowietu polskiego w Chełmie przygotowali bolszewicy we właściwy sobie sposób. Starali się wywołać wrażenie, że za Sowietem stoi „społeczeństwo polskie", które samorzutnie, gdy tylko armja bolszewicka stanęła „na ziemi polskiej" okrzyknęła p. Wasilewską i p. Osóbkę jako swoich przedstawiwicieli.

Tego, że była to robota wybitnie bolszewicka, dowodzi najlepiej jedno, wybór miejsca, w którem „naród polski" stworzył swój „Komitet Oswobodzenia". Każdy Polak uważa, że bolszewicy weszli na ziemie Polski o wiele wcześniej, w zimie, gdy przekroczyli dawną granicę między Polską a Sowietami. Gdyby ludzie z Komitetu byli naprawdę Polakami, a nie agitatorami bolszewickiemi, stworzyliby jeszcze w zimie w Łucku, Dubnie czy Tarnopolu. Dla nich jednak tamte ziemie to nie Polska, lecz Rosja, tak właśnie, jak twierdzi Kreml! Polskę znaleźli dopiero za Bugiem i za Sanem.

Choć to już wystarcza, by wyrobić sobie zdanie o Osóbce i towarzyszach, nie zawadzi wziąć pod uwagę, jak było przygotowane to widowisko chełmskie i z czem już w pierwszym okresie ci rzekomi „demokraci polscy" wystąpili.

Początkiem tej roboty było stworzenie w styczniu w Warszawie tajnej „Krajowej Rady Narodowej". Nazwa „Narodowa" miała bałamucić opinję polską, wywołując wrażenie, że jest to polska robota narodowa, a nie bolszewicka. Jest to stary chwyt bolszewicki, którzy zawsze próbują się maskować, najlepiej przez to stwierdzając, że bez maski niewieleby wskórali, że zatem społeczeństwo jest usposobione wrogo. Wiedzą oni, że sama nazwa „komunizm" jest odstraszająca dla wszystkich uczciwych, rozsądnych i kochających swój naród ludzi. Skład „Krajowej Rady Narodowej" był spreparowany wedle tej samej recepty. Odezwę z grudnia 1943 roku, która proklamowała utworzenie K. R. N. podpisało aż 14 „organizacyj". Bardzo ciekawe jest przeczytać sobie te „podpisy".

Dwa tylko są podpisami rzeczywiście istniejących grup, temi dwiema grupami są organizacje czysto komunistyczne, aczkolwiek unikające tej nazwy. Jedną z nich jest „Polska Partja Robotnicza" P. P. R., o której każdy dobrze wie, że jest to dawna „Komunistyczna Partja Polski". Przybrała ona sobie podczas wojny nową nazwę wobec tego, że komuniści zostali do reszty zdyskredytowani w społeczeństwie przez fakt zdradzieckiej bolszewickiej napaści z tyłu na krwawiącą armję polską w roku 1939. Przymiotnik „komunistyczna" stał się więc niemożliwy.

Drugą organizacją jest „Główna Komenda Gwardji Ludowej", o której wiadomo, że jest poprostu bojówką P. P. R. dlatego właśnie, że charakter P. P. R. zbyt wielu ludziom jest znany.

A cóż reprezentuje pozostałe 12 pozostałych podpisów? Cel ich umieszczenia był zapewne dwojaki: wywołać wrażenie, że „całe społeczeństwo" stoi za tą odezwą, a potem zgubić w długiej liście podpisów te dwie grupy komunistyczne. Jeżeliby kto nawet orjentował się co to jest P. P. R. i „Gwardja Ludowa", niech sobie myśli, że to tylko mała cząstka „wielkiego frontu demokracji", reprezentowanej przez tyle znakomitych, a obejmujących „szeroki wachlarz" społecznych ugrupowań. Człowiek naiwny może odnieść wrażenie, że jest tem niemal całe społeczeństwo. Człowiek jednak, mający odrobinę krytycyzmu i własnego sądu odnosi wrażenie bardzo ordynarnego naciągania ludzi, graniczącego z humorystyką. Czyż może nie wywołać uśmiechu podpis np. taki, jak „Grupa Bezpartyjnych Demokratów". Każdy czuje odrazu, że ten podpis jest czystą fikcją, albo „przedstawiciele wolnych zawodów". Ilu jest tych „przedstawicieli" pięciu, czy dwóch? A może niema ani jednego, bo przecież i tak tego nikt nie sprawdzi. Taką samą wartość mają podpisy „Grupa Działaczy Socjalistycznych", albo „Grupa Działaczy Stronnictwa Ludowego", z tą różnicą, że stanowią one próbę podszycia się pod firmę rzeczywiście istniejących ugrupowań, o których jednak wiadomo, że z „Krajową Radą Narodową" nie mają nic wspólnego, gdyż należą do zwolenników rządu emigracyjnego w Londynie i ich przedstawiciele w tym rządzie zasiadają. W ten sposób sfabrykowano dalsze podpisy.

Dwie rzeczy są jasne. Po pierwsze, że komuniści mają w istocie wpływy bardzo małe, skoro poza sobą samemi nie znaleźli dosłownie ani jednej z istniejących przed wojną, czy też obecnie, a tak przecież licznych organizacyj, któraby chciała pójść z nimi ręka w rękę. Po drugie, że swoje wystąpienia obliczają na ludzi bezgranicznie głupich, jeżeli myślą, że takie podpisy mają kogokolwiek przekonać, czy skaptować. „Rada Krajowa" ma „sprawować władzę". Nie jest tylko przedstawicielką ugrupowań większości fikcyjnych, ale „władzą" Narodu i Państwa. Ma ona powołać „Rząd Tymczasowy". Wydała odrazu różne „dekrety" m. in. o powołaniu „Armji Ludowej", co jest zwyczajnie nową nazwą dla komunistycznej „Gwardji Ludowej". „Komitet Oswobodzenia" ogłoszony w Chełmie jest powołany przez „Radę Krajową". Jeżeli niema nazwy „rządu", to dlatego, że nie chce jeszcze zbyt wyraźnie odkrywać przyłbicy i budzić czujności.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Realizacja wojny totalnej w Rzeszy.

Berlin, 26. sierpnia. Pod znakiem wojny totalnej wydane na obszar Rzeszy szereg głęboko sięgających nowych zarządzeń, których wprowadzenia w życie odda dalsze znaczne kontyngenty potencjału ludzkiego Niemiec w służbę zadań wojny totalnej. W urzędowym komunikacie pełnomocnika dla spraw wojny totalnej podano do wiadomości następujące szczegóły:

Wszystkie teatry, teatrzyki, kabarety i szkoły dramatyczne mają być natychmiast zamknięte. Odnośne związki zawodowe i grupy fachowe, jak również prywatną naukę sztuki aktorskiej, śpiewu i tańca zawiesza się.

Wszystkie przedsiębiorstwa cyrkowe zostały zamknięte z wyjątkiem kilku niezbędnych dla utrzymania cennych zwierząt. Zwolnione w ten sposób siły, o ile nadają się do zastosowania dla celów wojennych, będą przekazane armji. Wszystkie inne siły będą zatrudnione w produkcji zbrojeniowej i wojennej.

Wszystkie orkiestry, szkoły muzyczne i konserwatorja, mają zawiesić swoją działalność artystyczną, z wyjątkiem kilku czołowych zespołów, niezbędnie koniecznych również dla radja dla wykonywania jego programów. Ich członkowie, będą wcieleni do sił zbrojnych w podobny sposób jak unieruchomione zespoły sceniczne, względnie zatrudnione w przemyśle zbrojeniowym.

W dziedzinie sztuk plastycznych zamyka się w tym samym celu wstawy sztuki, konkursy, akademje, wyższe szkoły artystyczne, jak również prywatne szkoły sztuki i malarstwa.

Całą działalność powieściopisarską, beletrystyczną, rozrywkową i pokrewne zawiesza się. Zatrzymuje się jedynie działalność pisarską naukową i techniczną, wydawnictwo książek zbrojeniowych i szkolnych oraz niektóre polityczne czołowe wydawnictwa. W ten sposób będzie można unieruchomić liczne dalsze przedsiębiorstwa wydawnicze i oddać wiele sił fachowych do służby zbrojeniowej.

Prasa codzienna będzie w dalszym ciągu ograniczona. Przeprowadzona będzie dalsza idąca koncentracja w tej dziedzinie. Z wyjątkiem nielicznych ważnych dzienników, objętość prasy codziennej będzie ograniczona do czterech stron. Wychodzące tygodniowo czasopisma ilustrowane, z wyjątkiem „Illustrierter Beobachter" i „Berliner Illustrierte", z szeregiem wydawnictw lokalnych zostają zawieszone. Ogółem zawieszonych i ograniczone wydawnictw w tym zakresie zwolni wiele dziesiątków tysięcy częściowo wysokowartościowych sił fachowych dla prac wojennych, względnie dla frontu.

Działalność kulturalno-oświatowa dla wojska zawiesza się. Akcja ta obejmie zawieszenie około 200 zespołów scenicznych, agencyj koncertowych i przedsiębiorstw teatralnych, ponadto zamknięciu ulegną odnośne placówki na okupowanych obszarach i wszystkie domy gościnne dla artystów. Wszystkie przedsiębiorstwa objazdowe będą zamknięte, a akcja kulturalno-oświatowa dla robotników zbrojeniowych ograniczona do obozów zbornych. Akcja kulturalna dla wojsk frontowych będzie zatrzymana przez odpowiedni dobór programów szeregu audycyj dla żołnierzy i dalsze zaopatrywanie wojsk w filmy.

Minister Rzeszy dla nauki, wychowania i wykształcenia ludowego opracował obszerny program w sprawie ograniczenia, względnie częściowego i czasowego zamknięcia licznych instytucyj w całej dziedzinie wychowania. Cały szereg szkół zawodowych, które nie służą celom wojennym, jak np. szkoły gospodarstwa domowego i handlowe ulega zamknięciu. Przyczyni się to do zwolnienia wielu dziesiątków tysięcy młodych dziewcząt, których koledzy i koleżanki już oddawna pełnią służbę wojenną, oraz kilku tysięcy sił nauczycielskich.

Również szkoły wyższe ulegną daleko sięgającym ograniczeniom pod kątem widzenia konieczności wojennych, dzięki czemu kilkadziesiąt tysięcy studentów i studentek z nieposiadających bezpośredniego znaczenia dla wojny dziedzin fachowych będzie można przenieść do przemysłu zbrojeniowego. Ogółem przewidziane zarządzenia obejmą w zakresie ministerstwa wychowania Rzeszy kilkaset tysięcy sił roboczych.

Z dniem 16 października 1944 r. będą wprowadzono nowe karty zbiorowe na środki żywności. System ten spowoduje ujednolicenie wydawanych dotychczas jednostkowo kart na chleb, mięso, tłuszcz itd. Pociągnie to za sobą zaoszczędzenie 300 miljonów kart żywnościowych w każdym okresie przydziałowym. Oprócz zaoszczędzenia poważnych ilości papieru system ten zwolni licznych pracowników dla innych ważnych celów wojennych.

Celem pełnego wykorzystania sił roboczych czas pracy ustalono w administracji publicznej i urzędach gospodarczych na conajmniej 60 godzin tygodniowo. Nie dotyczy tych gałęzi pracy, w których już dotychczas pracowano znacznie dłużej ze względu na wykonywanie zadań o decydującem znaczeniu dla wojny. Część personalu uszczuplonego wskutek takiego podwyższenia czasu pracy jest odpowiedzialna za to, iż w jego biurze nie zmarnuje się nawet częściowo żadna siła robocza.

Kto zatrudnia dalej siły robocze niewykorzystane w pełni, dopuszcza się sabotażu totalnego wysiłku wojennego i podlega surowej karze.

Późne godziny popołudniowe jednego dnia w tygodniu należy, o ile możności, pozostawić wolne, celem poczynienia zakupów i innych spraw osobistych członków personelu; jeżeli zachowa się przepisany tygodniowy czasokres pracy i wykona przypadającą ważną dla wojny pracę.

Nowy sukces łodzi podwodnych na morzu Polarnem.

Gwałtowne walki uliczne w zachodnich częściach Paryża.

Berlin, 26 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z Głównej Kwatery Führera w dniu 25 sierpnia:**

W rejonie na północny zachód od Paryża nieprzyjaciel posuwał się znacznemi siłami od zachodu i południa za naszemi dywizjami, które odłączyły się w kierunku na dolny bieg Sekwany. Szczególnie gwałtowny był nacisk na południe od Elbeuf, gdzie w dalszym ciągu dnia wczorajszego zamknięte w kontratakų lukę we froncie.

Na zachód od Paryża nieprzyjaciel, wsparty licznemi czołgami, przystąpił do ataku i dotarł aż na zachodni skraj miasta. W wewnętrznych dzielnicach miasta rozgorzały gwałtowne walki uliczne. Próby przeciwnika przekroczenia Sekwany na zachód od Melun rozbito w kontratakų. Na pewnym odcinku frontu trzymają się jeszcze siły nieprzyjacielskie na wschodnim brzegu rzeki.

W rejonie pod Tulonem i Marsylją trwają dalej zażarte walki. Na pojedynczych punktach oparcia bronią się nasze załogi, wspierane skutecznie artylerją nadbrzeżną i umożliwiają tem samem ruchy odrywające wszystkich pozostałych wojsk w kierunku na Lyon. W rejonie górskim na wschód od Rodanu nasze ubezpieczenia boczne walczą z szybkiemi formacjami nieprzyjacielskiemi, próbującemi przeszkadzać naszym poruszeniom w dolinie Rodanu.

Statki strażnicze zatopiły przed ujściem Skaldy jeden ścigacz nieprzyjacielski, a na kilku innych wzniecili pociskami pożar. Po ciężkiej walce zatonął przytem jeden własny statek. W rejonie belgijsko-francuskim zlikwidowano w walce 202 terorystów.

Ogień odwetowy na wielki rejon Londynu kontynuowano dniem i nocą w wzmożonej mierze.

Z Włoch nie zaraportowano o żadnych szczególnych wydarzeniach poza obustronną działalnością zwiadowczą.

Na południu frontu wschodniego nasze wojska, po wytrzymaniu oporu przeciwko bolszewikom przez część formacji rumuńskich na wezwanie sprzysiężenia kliki królewskiej, walczą przesuwając się dalej na Prut i Seret. Liczne nieprzyjacielskie czołgi uległy przytem zniszczeniu.

Pomiędzy Karpatami a Wisłą rozbito silne lokalne ataki bolszewików. Na przyczółku mostowym nad Wisłą na północny-zachód od Baranowa nasze formacje piechoty i czołgów wspierane skutecznie samolotami i formacjami artylerji przeciwlotniczej udaremniły w ciężkich walkach obronnych i skutecznych kontratakach nieprzyjacielskie próby przełamania się ku północy. Dwa korpusy pancerne i dwa zmotoryzowane jakoteż 12 strzeleckich dywizyj sowieckich poniosło przytem bardzo ciężkie straty. W czasie od 11 do 23 sierpnia zdobyto bądź też zniszczono w tych walkach 434 nieprzyjacielskie czołgi i 634 działa. Pomiędzy Bugiem a Narwią załamywano również wczoraj w zaciętem zmaganiu przełamanie zamierzone przez nieprzyjaciela. Zniszczono przytem 30 nieprzyjacielskich czołgów.

Na zachód od Modohn załamały się powtarzane ataki nieprzyjacielskie. Również na północny wschód od Walk nie odniosły skutku ponowne ataki bolszewików. W kilkudniowych uporczywych walkach odparto tutaj napór 10-ciu sowieckich dywizyj strzeleckich, wspartych formacjami pancernemi i granatnikami.

W walkach powietrznych oraz na skutek ognia artylerji przeciwlotniczej bolszewicy stracili wczoraj 58 samolotów. Z tej liczby zestrzelił sam jeden tylko porucznik Hartmann, dowódca zespołu w pewnej eskadrze myśliwskiej, odznaczony krzyżem rycerskim z mieczami orderu żelaznego krzyża 11 samolotów i osiągnął tem samem swe 301 zwycięstwo powietrzne.

Podczas ponownego nalotu na pewną północno-norweską bazę marynarki artylerja przeciwlotnicza marynarki oraz jednostki ubezpieczające zestrzeliły 20 samolotów brytyjskich.

Podczas operacyj naszych łodzi podwodnych na morzu Polarnem zatopiono oprócz krążownika, o czem raportowano 23 sierpnia, jeden lotniskowiec pomocniczy i 4-ry kontrtorpedowce. Jeden dalszy okręt wojenny uszkodzono ciężko celną torpedą.

Północno-amerykańskie bombowce zaatakowały kilka miejscowości w północnych i środkowych Niemczech, jakoteż w Sudetach i w Czechach. Dotknięte niemi zostały zwłaszcza miasta Kiel i Pardubice. Siły obrony przeciwlotniczej strąciły podczas tych ataków 48 samolotów nieprzyjacielskich, w czem 43 czteromotorowe bombowce.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 26 sierpnia. Fiński komunikat wojenny z dnia 25 sierpnia brzmi:

Na przesmyku Karelskim zniszczono nieprzyjacielski oddział wypadowy, który zaatakował pewną małą wyspę w zatoce Wyborskiej.

Pod Vuosalmi udaremniono próbę zbliżenia się pewnej mniejszej nieprzyjacielskiej formacji. W rejonie Ilomantsi zniesiono formację nieprzyjacielską w sile około bataljonu ogniem wszystkich broni. Formacja ta przygotowała się do ataku na południe od drogi Kuolisamaa. Na innem miejscu odrzucono atakujący oddział. Z innych odcinków frontu niema nic szczególnego do zaraportowania.

O sytuacji na połudn. skrzydle frontu wschodniego.

Berlin, 26. sierpnia. Sytuacja na wschodnim skrzydle frontu wschodniego zależy od zachowania się rumuńskich dywizyj.

Partja królewska w toku zdradzieckich przygotowań zyskała dla swego planu wojskowe placówki służbowe, zanim jeszcze bolszewicy rozpoczęli wielką bitwę na południu. Skoro podjęli oni znaczniejszemi siłami następnie próby przełamania się, nie napotkali na prawie żaden opór ze strony pewnej części wojsk rumuńskich, podczas gdy poszczególne formacje biły się dzielnie.

Obecna sytuacja — jak oświadcza się w kołach miarodajnych — oceniana jest ze strony niemieckiej z chłodną rozwagą i odnosić się do niej będzie w sposób realnie obliczony. Przesunięciem frontu w toku walk po obu stronach Prutu i środkowego Seretu uzyska się oparcie go o na dalej na zachód położone naturalnie linje obronne. Ruchy te są już w toku.

Przymusowe lądowanie bombowców amerykańskich.

Sztokholm, 26 sierpnia. W dniu 24 sierpnia — jak podaje raport szwedzkiej agencji telegraficznej — dwa bombowce północno-amerykańskie typu „Liberator" wylądowały przymusowo w południowej Szwecji.

Lądowanie nastąpiło w związku z działalnością szwedzkich samolotów myśliwskich. Załogi aparatów amerykańskich internowano.

Broń „V 1" powoduje duże zniszczenia.

Genewa, 26 sierpnia. Jedna z latających bomb trafiła — jak donosi „Times" — we wtorek popołudniu pewną fabrykę.

Budynek fabryki uległ zupełnemu zniszczeniu, nadto powstały pożary. Również okoliczne domy i budynki mniej lub więcej ucierpiały od eksplozji „V 1". Robotnicy budowlani i rzemieślnicy, których skoncentrowano w Londynie do robót odbudowy, musiano użyć do robót, związanych z usuwaniem gruzów, lecz jeden z ich obozów został również uszkodzony działaniem „V-1", przyczem wiele osób odniosło rany.

Na innem miejscu — jak donosi „Times" — w obrębie działania latających bomb użyć musiano także specjalnych oddziałów uprzątających, sprowadzonych z prowincji. System ostrzegawczy na obszarze Londynu jest również niedostateczny, jak i w londyńskiem City.

Współpracownik „News Chronicle" w City donosi o gwałtownym wzroście w ostatnim czasie ilości ubezpieczeń od wypadków z powodu szkód, wyrządzonych przez „V-1".

Szczególnie wyraźnie uwydatnia się to w statystykach znanego przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego „Lloyd". Obecnie „Lloyd" zawiera dziennie umowy ubezpieczeniowe od szkód na sumę okrągło 2 miljony funtów szterlingów.

Maskarada polityki sowieckiej.

W jednym obozie znaleźli się towarzysz Stalin oraz Mr Churchill i Mr Roosevelt. Na przyjęciach dyplomatycznych siadają przy jednym stole wyfraczeni lordowie obok ambasadorów i posłów sowieckich. Ci ostatni muszą jednak nabiedzić się porządnie, zanim nauczą się, kogo tytułować sir, a do kogo odzywać się per „jego lordowska", lub „jego książęca wysokość".

Jakie myśli kryją się w głowach tych sojuszników, tego nie można odczytać z wygłaszanych przemówień. Jedni bowiem prowadzą wojnę w tym celu, aby na niej zarobić, a drudzy, aby zarzewie rewolucji rozszerzyć na cały świat. Może nawet bardziej zrozumiałym, bo nieskomplikowanym celem Jankesów i Anglików jest dążność do wzbogacenia się, podczas gdy trudno zdać sobie sprawę, co przyszłoby władcom Kremlu z tego, gdyby rewolucja ogarnęła szersze tereny. Tutaj właśnie kryje się ten sęk. Stalinowi bowiem zależy w równej mierze na tem, aby komunizm zapanował na świecie, jak i na tem, aby Rosja Sowiecka nie potrzebowała się lękać żadnego przeciwnika.

Politycy w Londynie i Waszyngtonie tracą przytem dzień za dniem, tydzień za tygodniem rozmaite atuty na rzecz Sowietów. Dziwią się oni może, dlaczego się tak dzieje i bardzo, doprawdy aż nadto powoli zaczyna świtać w ich mózgu myśl, czy też kiedyś nie padną ofiarą podstępnych kroków sowieckiej polityki. Sytuacja we Włoszech gdzie partja komunistyczna podnosi coraz silniej głowę i nie tai już, że chce swemi mackami opanować wszystkie czynniki życia społecznego — wykazuje, że wysłannicy Stalina poczynają sobie coraz śmielej.

Pod tytułem „Taktyka sowieckiej polityki zagranicznej" zamieściło interesujący artykuł czasopismo angielskie „The Nation" w jednym z ostatnich numerów. Zaznacza ono, że ulubionym sposobem bolszewików jest mistyfikacja w dziedzinie polityki. Wypowiada się wobec całego świata miłe słówka i poglądy, że wszyscy — jak barany — dają się omamić. Później jednak następuje otrzeźwienie. Można to porównać w życiu codziennym do tak zwanej „fińskiej kąpieli", gdzie człowiek bezpośrednio wchodzi z zimnej do gorącej wody i naodwrót. Tak się dzieje i na niebezpiecznej platformie politycznej, gdy stanie się na niej równocześnie z bolszewikami. Człowiekowi zdaje się, że jest z nimi na jednym poziomie, a potem nagle przekonuje się, że zaczyna spadać w jakąś beznadziejną otchłań. Czasem nawet w jeszcze bardziej dosadny sposób może odrazu dostać od bolszewików pałką po głowie...

Rzecz prosta, że przy tym systemie dyplomatycznym stosowanym przez bolszewików — czytaj: żydów władających komisarjatem spraw zagranicznych, trudno mówić o jakiejś czci lub wierności. Nie brak zresztą Rosjan, którzyby sami piętnowali komedję polityki zagranicznej towarzyszy Mołotowa czy też współdziałających z nim jewrejów Litwinowa, Majskiego, Łosowskiego i in. Oficerowie armji sowieckiej wzięci do niewoli (między innymi np. porucznik Konstantinow) stwierdzają, że w czasie istnienia paktu nieagresji z Niemcami bolszewicy zbroili się jeszcze intensywniej aniżeli przedtem. Każdy zaś zdawał sobie doskonale sprawę w Rosji, że wyłącznie przeciwko Niemcom chciano wystąpić zbrojnie.

Nieinaczej zapatrują się dzisiaj władcy Kremlu na stosunki pomiędzy ZSRR a USA i Wielką Brytanją. Inne państwa to tylko drobne pieski, które posłusznie stulą ogon, gdy tylko zaryczy rosyjski niedźwiedź z czerwoną gwiazdą. Nie mają one wogóle nic do powiedzenia. A gdyby tak, jak naprzykład polski rząd emigracyjny, ktoś ośmielił skarżyć się przed forum całego świata na zbrodnie NKWD to wtedy zrywa się wszelkie stosunki, obwieszcza, że czarne jest białem i znajduje się parszywe owce gotowe do objęcia stanowisk w jakimś sowieckim komitecie.

„Anglja i Ameryka nie pomagają nam z miłości" — oświadczył porucznik sowiecki Ruchtjan narodowości armeńskiej. — Nie można bowiem wyobrazić sobie przymierza komunizmu z kapitalizmem, gdy raz wreszcie wojna się skończy. Łatwo zaś przewidzieć, czy stare zmurszałe tradycje wezmą górę, czy też brutalny rewolucjonizm. Gdyby zaś lordowie brytyjscy i bussinesmani z Wallstreet nie chcieli zrezygnować z tłustych dywidend, to wówczas trzebaby ich — jak pewnie wyobraża sobie dzisiaj Stalin — zlikwidować tradycyjnym sposobem. W tym właśnie wypadku jeden jedyny raz można mówić o trzymaniu się jakiejś tradycji w obozie sowieckim, jeśli chodzi o zdobywanie i utrzymywanie się przy władzy. Tak dalece identyczny jest sposób postępowania czerezwyczajki, GPU i NKWD pomimo zgoła odmiennych, ale nieodmiennie znienawidzonych nazw.

Nieinaczej sprawa ma się i w polityce. Jak więc można mówić o jakiemś serdecznem przymierzu pod względem gospodarczym pomiędzy Unją Sowiecką a aljantami zachodnimi? Każda konferencja czy uzgodnienie planów na przyszłość, przychodzi z wielkiemi trudnościami do skutku, bądź też bywa odkładana przez bolszewików w nieskończoność. Ster władzy w ZSRR, choć u jego szczytu znajduje się Stalin, i tak kierowany jest przez czynniki żydowskie wierzące głęboko w talmud i teorję, że „goje" mają być ich sługami, a środkiem do takiego celu jest tylko i wyłącznie rewolucja światowa bolszewizmu. Dlatego właśnie dąży się do rozbicia rodziny i zniesienia innych religij, by usunąć wrogi ideologicznych przeciwników marksizmu. Tak więc tylko ktoś skończenie głupi mógłby przypuścić, że czerwony ogień rewolucji, podsycany z Kremlu, pogodzi się z wodnistemi teorjami anglo-amerykańskich mężów stanu i że z takiej mieszaniny może wyrosnąć owoc strawny dla nas Polaków.

Jak się nabiera naiwnych?

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Dopiero po zajęciu większych połaci kraju przez bolszewików przewidziane jest użycie nazwy „rządu". W każdym razie wydaje dekrety, tak, jak rząd, wydaje również dekrety Rada Krajowa. Urzeczywistnia się w ten sposób program „Rady Krajowej", idący całkowicie po drodze wytycznych sowieckiego systemu destrukcji.

Najoczywistszym objawem niewolniczego uzależnienia od Moskwy jest programowe potraktowanie spraw ziem Wschodnich Polski. Ma ona być załatwiona w drodze „przyjaznego porozumienia ze Związkiem Sowieckim". Najmniej uświadomieni o metodach chwytania w potrzask słabszych narodów rozumieją odrazu, co to oznacza. Wiemy zresztą że Rosja, nie czekając na „przyjazne porozumienie" z Polską pp. Osóbki, Wasilewskiej, Drobnera i Somersteina już wcieliła ponownie w swoje granice wszystko na wschód od Bugu i Sanu. Tak samo oczywiście będą wyglądały realizacje innych punktów programu chełmskich „oswobodzicieli".

Bolszewizm wrogiem religji.

(tp) Poglądy marksistowskie wprowadzone w życie przez bolszewików nie uznają zasadniczo żadnej religji, a jedynie dlatego, że synowie Izraela mieli ostatni głos na posiedzeniach rady komisarzy ludowych, synagogi nie ucierpiały w Rosji w tym stopniu, co świątynie chrześcijańskie.

Obecnie Związek Sowiecki znalazł się w jednym obozie z aljantami zachodnimi, trudno więc było trwać nadal w tak jaskrawej sprzeczności poglądów religijnych wobec partnerów. Skoro więc na całym świecie rządy narodów kulturalnych nie wtrącają się obecnie do spraw wyznaniowych i wszędzie, za wyjątkiem ZSRR. panuje pod tym względem liberalność, to i Stalin musiał dokonać pewnych ustępstw. Inna sprawa, czy postępowanie jego można nazwać szczerem.

We wrześniu 1943 roku, a więc dopiero w dwa lata od chwili rozpoczęcia sie konfliktu zbrojnego z Niemcami, Stalin mianował metropolitę Sergjusza głową kościoła prawosławnego. Patrjarcha ten był niewątpliwie wyjątkowo zręcznym człowiekiem i w ciągu długiego żywota umiał lawirować tak, że awansował stale zarówno za rządów carskich, a potem Kiereńskiego, jak i obecnie w chwili, gdy na wieżach Kremla błyszczy w dzień (w nocy jest zaciemniona) czerwona gwiazda, zamiast czteroramiennego krzyża. Niedługo jednak cieszył się Sergjusz najwyższą godnością, gdyż niedawno zmarł nagle na apopleksję. Przejdzie jednakowoż niewątpliwie do historji kościoła prawosławnego jako polityczna marjonetka w rękach rządów bezbożników.

Wydana niedawno w Sowietach książka p. t. „Prawda o wyznawaniu religji w Rosji" zamieszcza poprzekręcane fakty o rzekomej swobodzie wyznania. Niema w niej — rzecz prosta — ani słowa o zamienianiu kościołów na kluby i kina, profanowanie relikwij, co miało miejsce w ciągu tylu minionych lat, kiedy to dzieci rosyjskie brały udział w manifestacjach bezbożniczych i słuchały propagandy ateistycznej nawet w przedszkolach.

Rozumni mieszkańcy ZSRR zdawali sobie doskonale sprawę z zakłamania propagandy bezbożniczej, nikt jednak nie mógł otwarcie zabierać głosu, czy też przeciwstawiać się jej, nawołując do czynnego uprawiania praktyk religijnych. Wzięty do niewoli porucznik sowiecki Baranow, który jest z przekonania bolszewikiem, wypowiedział się niedawno na temat stosunku władz ZSRR do religji w sposób następujący: „Religja jest szkodliwą dla komunizmu, kościół natomiast może być przydatny. Zależnie od okoliczności można go zamykać lub też otwierać. Obecnie zgodnie z życzeniami głównej administracji politycznej musi się zachowywać milczenie na temat zagadnień religijnych. My, komuniści, jednak prowadzimy nadal walkę z religją naszym własnym przykładem. Chodzenie do kościoła jest w dalszym ciągu źle widziane. Nastąpi chwila, gdy kościoły same upadną".

Tego rodzaju punkt widzenia nie wymaga dłuższych komentarzy. Łatwo sobie zdać sprawę, że dla systemu sowieckiego posłusznego czynnikom żydowskim, religja, a zwłaszcza religja katolicka, jest niezmiernie groźnym przeciwnikiem, z którym musi się walczyć na śmierć i życie. Wszelkie więc swobody religijne oparte na rozporzadzeniach Stalina, a nie na woli całego społeczeństwa, mogą pozostać w mocy tylko tak długo, jak długo jest to korzystne dla władców Kremla.

„Dzisiaj — oświadczył porucznik sowiecki Iwanejko — udzielenie swobody religijnej jest niczem innem, jak tylko mobilizacją kościoła dla celów wojennych. Zmiana nastawienia w polityce wyznaniowej Sowietów, to tylko manewr o charakterze politycznym".

„Manewr ten — odpowiada zapytany na temat jego przekonań kapitan sowiecki Petro — należy uważać tylko za przejściowe zjawisko. Bolszewicy musieli dokonać takiego ustępstwa wobec aljantów. W międzyczasie zaś nieomieszkują wykorzystywać czynnika religijnego dla osiągnięcia większych wpływów na arenie międzynarodowej".

Z ust innego kapitana sowieckiego, wziętego do niewoli, dowiadujemy się: „Zaledwo wybrano metropolitę moskiewskiego pierwszym dostojnikiem kościoła prawosławnego w Moskwie, t. zw. Święty Synod wystosował list pasterski do chrześcijan całego świata, wzywając ich do walki przeciwko Niemcom. Członkowie Synodu nie zapomnieli przytem poprosić sprzymierzonych o dostawę materjałów wojennych, środków żywności, lekarstw, jak i wzywać do tworzenia legjonów ochotniczych".

Prowodyrzy bolszewiccy patrzą spokojnie na „przemiany" religijne „batiuszki" Stalina". Wiedzą oni doskonale, że przewodniczący rady komisarzy chwilowo tylko zapomniał, że jednym z naczelnych zadań systemu jest uciemiężenie wszelkich swobód religijnych. Tak więc inne czynniki mające głos w Sowietach patrzą z całym spokojem na przejściowe ustępstwa, bo wiedzą doskonale, że udziela się ich z czystego wyrachowania. Gdy nastąpi odpowiednia chwila, zrezygnuje się ze wszelkich agitacyjnych środków i zlikwiduje się raz na zawsze w Sowietach to, co nazywali bolszewicy „opium dla narodu", a więc wiarę w Boga.



W bezpiecznem miejscu czekają grenadjerzy niemieccy na ustanie ognia ciężkiej artylerji nieprzyjacielskiej na froncie północno-francuskim.

Przed utworzeniem samodzielnego lotnictwa japońskiego.

Tokio, 26 sierpnia. W związku z coraz bardziej wzrastającem znaczeniem lotnictwa tak w wojnie morskiej, jak i lądowej, wysunięto tu ponownie datujące się oddawna zagadnienie utworzenia niezależnego lotnictwa japońskiego.

Jak wiadomo, japońska armja i marynarka posiadają swoje oddzielne formacje lotnicze. Obecna chwila nakazuje — jak pisze „Tokio Szimbun" — zasadniczo zrewidować ten problem i w razie okazania się konieczności stworzenia niezależnego rodzaju broni, jak najszybciej dokonać tej przemiany.

W ubiegłym okresie przeciwko połączeniu lotnictwa marynarki i armji wysuwano argument, że oba te lotnictwa służą bardzo odmiennym celom. Nie wchodząc w szczegóły, można jednak dzisiaj słusznie stwierdzić, że warunki rozdzielenia lotnictwa pomiędzy armję i marynarkę, o ile nie zupełnie, to w przeważającej mierze zniknęły we wszystkich krajach. Również koleżańska konkurencja między armją i marynarką posiadała w czasach pokojowych pewną wartość, natomiast w rozstrzygającej fazie wojny, kiedy samolot nabrał decydującego znaczenia wojskowego, nie wolno go uważać za dodatkową tylko broń.

Słabość Chin Czungkingu.

Lizbona, 26 sierpnia. Jak donosi brytyjska służba informacyjna, tygodnik angielski „Economist" nazywa Chiny Czungkingu „słabem ogniwem w łańcuchu akcyj aljantów".

Czasopismo pisze dalej, że ta słabość Chin Czungkingu jest nietylko natury wojskowej, ale także pewne zjawiska polityczne sprawiają, iż sytuacja w tym kraju jest „niepewna". Mimo, że między rządem Czangkaiczeka a przedstawicielami komunistów w Czungkingu toczą się wciąż jeszcze rokowania, nie zdołano uzyskać żadnego porozumienia.

Rzeczywiście trudno zrozumieć, jak pomiędzy dwoma tak radykalnie odmiennemi światopoglądami może dojść do porozumienia. Komuniści trwają przy swem żądaniu wojskowej i administracyjnej autonomji. Natomiast Czangkaiczek odrzuca autonomję, którą uważa za bunt. Rozdwojenie to trwa. a blokada komunistycznej prowincji Szensi jest prowadzona dalej, co wytwarza w Chinach Czungkigu sytuację niezwykle drażliwą, sprzyjającą posuwaniu się Japończyków.

Kilkudniowa sesja parlamentu japońskiego.

Tokio, 26 sierpnia. Na skutek postanowienia gabinetu, nadzwyczajna sesja parlamentu japońskiego, zwołana na pierwsze dni września, rozpocznie się w dniu 6 września i potrwa 5 dni.

W czasie tej sesji, która będzie pierwszą w czasie urzędowania gabinetu Koiso, otwarta będzie m. i. dyskusja nad wydatkami dodatkowego budżetu państwowego na cele wojenne.

Oświadczenie rządu Rzeszy.

Berlin, 26 sierpnia. **Ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy oświadczyło w drodze dyplomatycznej przez Szwajcarję rządom Anglji i Stanów Zjednoczonych, iż według poglądu rządu Rzeszy atak aljancki na t. zw. „Willę królewską", położoną o 5 kilometrów na północny zachód od włoskiego miasta Siena, równałby się niczem nieusprawiedliwionemu aktowi zniszczenia niezastąpionych dzieł sztuki i wartości kulturalnych.**

Turcja zrywa stosunki dyplomatyczne z Vichy.

Sofia, 26 sierpnia. Radio Ankara donosi, że Turcja postanowiła wycofać ambasadora tureckiego przy rządzie w Vichy.

Ambasador rządu Vichy w Ankarze został powiadomiony o tem, że nie posiada już żadnych pełnomocnictw.

Wstrzymanie urlopów na Węgrzech.

Budapeszt, 26. sierpnia. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych wstrzymane zostały wszelkie urlopy dla urzędników.

W związku z tem pierwszy burmistrz Budapesztu zarządził, że wstrzymanie urlopów dotyczy także wszelkich pracowników administracji miejskiej.

Huragan nad Jamajką.

Lizbona, 26 sierpnia. Według nadeszłych tu doniesień, z końcem ubiegłego tygodnia przeszedł nad Jamajką huragan, który według dotychczasowych obliczeń spowodował przeszło 30 śmiertelnych ofiar.

Dalej donoszą, że huragan spowodował wielkie szkody w rolnictwie. Znaczna część zbiorów uległa zniszczeniu.

W kilku wierszach.

Jak donosi generalna dyrekcja węgierskich poczt, wstrzymano wszelki ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny z Rumunją aż do odwołania.

*

Rektor uniwersytetu w Tokio Dr. Tanata, zmarł tutaj w dniu 22 sierpnia 1944 w wieku 68 lat.

*

Samochód króla Faruka Faisała II, który swego czasu przebywał w Aleksandrji na wywczasach letnich, zderzył się wczoraj z samochodem ciężarowym. Król nie odniósł szwanku.

*

Regent Horthy mianował szefem swej kancelarji wojskowej oraz swym pierwszym adjutantem generał-majora Antoniego Vattay. Dotychczasowy szef kancelarji gabinetu pierwszy adjutant przyboczny generał-pułkownik Miklosz Dalnok został mianowany dowódcą pierwszej armji Honwedów. Generał-pułkownik Miklosz Dalnok był w jesieni 1941 dowódcą wojsk węgierskich w kampanji przeciwko bolszewizmowi.

*

Jak podaje „United Press" Standard Oil Company of California i Texas Oil Company oznajmiły utworzenie nowej „zochodnio-amerykańskiej spółki naftowej", która ma zajmować się opracowaniem i wydobyciem złóż ropy naftowej, znajdującej się na wyspach Arabskich i na Bahrein.

*

Biuro Informacyjne w Tokio oznajmiło we środę, że wiceminister dla spraw Wielkiej Azji Kumaichi Yamamota został mianowany ambasadorem w Syjamie. Stanowisko jego obejmuje Szimpei Takenczi.

*

Węgierskie Biuro Informacyjne MTI donosi, że regent państwa odwołał dotychczasowego posła węgierskiego w Bukareszcie Mandora Herelendy z jego stanowiska, a kierownictwo poselstwa węgierskiego w Bukareszcie powierzył posłowi oZltanowi Mariassy. Ponadto poseł Władysław Nagy de Galentha został mianowany posłem węgierskim w Sofji.

Bunt siedmiu dziewic.

(Humoreska)

Kiedy wyszła odezwa, wzywająca młodsze roczniki do pracy przy sypaniu wałów obronnych, padł w naszej kamienicy na płeć piękną ,a nie zamężną, blady strach.

Nie dlatego, broń Boże, by nasze ślicznotki nie uznawały potrzeby sypania wałów. Sens tej pracy jest tak jasny, że go najgłupsza nawet gąska pojmuje. Fortyfikacyj trzeba, fortyfikacje muszą być; co do tego dwóch zdań nie było. Ale było sto zdań co do innych kwestyj. Naprzykład — jak pogodzić sypanie wałów z manicure? Jakże tu w delikatnych, wypielęgnowanych łapkach dzierżyć łopatę? I czy ulewa nie zaszkodzi fryzurze? Możnaby wprawdzie wziąć parasol, lecz, jak go trzymać, gdy w deszcz przyjdzie pchać taczki? Na te i inne ważne pytania ani mamusie, ani ciocie, ani wiekowe babcie nie umiały udzielić odpowiedzi. Poprostu nie były nigdy w podobnej sytuacji. Czuły się przerażone, jak kwoka, kiedy wysiedziane przez nią kaczęta wypytują ją o arkana pływania i nurkowania.

— Wszystko ładnie, ale czemu wy właśnie miałybyście leźć na owe nieznane nam wody?

— Moja pani, moja pani, czyż ja na to kształciłam swą Lalusię u Sercanek? Kiedy byłam w jej wieku, a deszcz padał, do zamieszkałej na drugim końcu ulicy stryjenki jeździłam, proszę pani, karetą.

— Ma pani stuprocentową słuszność, pani hrabino. Są ludzie i ludzie. Co zwykły fajans zniesie, tego nie zniesie cacko porcelanowe.

— Cóż jednak robić, święty Boże, co robić?

Cały nasz babiniec zbiegł się w mieszkaniu mecenasowej na walną naradę.

Pani mecenasowa, z wykształcenia doktór weterynarji, zbytnio się tą sprawą nie przejmowała. Jej mąż był już dobrze po czterdziestce, zaś ona sama od roku mężatką.

— Same panie sobie winne. Trzeba było, tak, jak ja, wyjść zamąż. Mężatek do pracy nie biorą.

— Łatwo ci mówić. Jedynego kawalera, jaki tu był, tyś nam sprzątła z przed nosa.

— Cóż znowu? Tak źle chyba nie jest. Przejrzyjmy listę lokatorów, znajdzie się chyba w naszym domu niejeden jeszcze inteligent kawaler.

Znalazł się jeden. Pan Onufry Patykiewicz, sześćdziesięcioletni emerytowany nauczyciel śpiewu. Miał sztuczną szczękę, hodował kanarki i utykał na lewą nogę.

Dotychczas nie zwracała na niego płeć piękna uwagi — nagle powstał nań run. W jednym dniu oświadczyło mu się siedem panien. Trzy piękne, cztery niebrzydkie, a wszystkie nie ubogie.

Staruszek rumienił się, przecierał okulary. Sen że to, czy jawa? A może kpiny? Nareszcie, kiedy zrozumiał o co chodzi, rozpłakał się ze współczucia. Dobry był zeń człowiek i na niedolę dziewczęce wrażliwy.

— Jak żywo służyłbym wam sobą, moje panie zaraz, w tej chwili, ale cóż, haremu przecie nie założę. Gdybym pani, panno Halusiu dopomógł, co będzie z panną Wandeczką, co z Terenią? A Zosia, a Marysia, a ty Krysieńko? Nie, nie mogę działać bez zastanowienia. Muszę pomyśleć, którą z was wybrać, bo lubię was wszystkie. Jesteście prawie tak miłe, jak może kanarki. Dajcież mi choć tydzień do namysłu...

Też się wybrał! Tydzień? Z dnia na dzień dużo się zmienia. Ba, nawet z godziny na godzinę...

O siódmej wieczorem po domu się rozniosło, że jednak Wandeczka nazajutrz do owego kopania się wybiera. W ciągu nocy namyśliła się też i Terenia. Żegnano je, jak ofiary, które idą na ścięcie. Hrabina mówiła o nich: „Te nieszczęśliwe warjatki". Wróciły jednak wieczorem całe i zdrowe i wesołe, jak dwa ptaszki. Przyniosły wiadomości zadziwiające. Spotkały tam i pana Jasia, i Zdzisia i tego przystojnego profesorka ze Stradomia i wielu innych młodych i dystyngowanych ludzi. Oczywiście praca pracą, ale jest tam słońce, świeże powietrze i humor. Weselej tam, niż bywało na niejednym nudnym balu!

Nazajutrz poszły z niemi Jadzia, Marysia i Krysia. Zosia zaś dlatego tylko jeszcze nie poszła, ponieważ nie miała odpowiedniego ubrania. Dwa dni zeszło, zanim się wystarała o szykowne szorty, buciki narciarskie i obcisłą bluzeczkę, akcentującą jej fotogeniczna kibić. W piątek nawet już i Lalusi sprzykrzyło się siedzenie w domu.

Tymczasem pan Onufry myślał i myślał. W niedzielę wieczorem wyszedł do ogrodu, gdzie wszystkie nasze panny wesoło nad czemś radziły.

— Moje miłe! — rzekł. — Poważnie i wszechstronnie zastanowiłem się nad całą sprawą. Wprawdzie nawykłem już do kawalerstwa, wprawdzie nie jestem pewny, jak zareagują na moje małżeństwo moje kanarki, jednak jako mężczyzna, nie mogę z egoistycznych pobudek odmówić słabym młodym dziewczętom w potrzebie pomocy. Gotów jestem ożenić się z jedną z was. Aby uprościć sprawę, zdajmy się na los. Przyniosłem kostkę. Ta będzie moją żoną, która najwyższą cyfrę wyrzuci:

Panny spojrzały figlarnie po sobie. W ich imieniu zabrała głos Zosienka:

— Serdecznie dziękujemy panu za pańską łaskawą gotowość, niemniej w tej chwili nie widzimy już powodu do korzystania z pańskiej uprzejmej ofiarności. Poznałyśmy tam całą moc miłych chłopców i przekonałyśmy się, że tego towaru, dzięki Bogu, u nas jeszcze nie brakuje. Jest w czem przebierać. Zrobiłyśmy się wymagające. Uchwaliłyśmy zgodnie, że wyjdziemy tylko za mężczyznę o muskulaturze greckiego bożka i skórze na bronz opalonej. W grę wchodzą przytem tylko ci, którzy potrafią przenieść na rękach kobietę w ciągu półtorej minuty na odległość dwustu metrów bez zadyszenia się. To jest minimum. Bynajmniej nie wygórowane. Każdy zdrowy, pracujący fizycznie przez kilka dni na wolnem powietrzu młody mężczyzna sztukę taką potrafi...

W. Kw.

KRONIKA

SIERPIEŃ 26 Sobota

Dziś: MB. Częstochow.
Jutro: Cezarego, Jana

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.20 do 5.10

Zamek w Wiśniczu.

(tp) *Kraków, 26 sierpnia. Ongiś był zamek wiśnicki rezydencją możnej rodziny Kmitów; dziś znajduje się on do połowy w ruinie. Mimo to zamek jest monumentalną i piękną budową. W roku 1550 Kmita podejmował Zygmunta Augusta i Barbarę w czasie podróży królewskiej pary i wydał na zamku wspaniałą fetę.*

Obecny zamek został wzniesiony w roku 1635 przez hetmana Stanisława Lubomirskiego, który ufundował tu kościół OO. Karmelitów. Budowniczym zamku był Włoch Mateusz Trapoli. Niestety zamek przestał być wspaniałą rezydencją, gdy w roku 1656 złupili go Szwedzi. W roku 1831 i w roku 1850 zamek padł pastwą pożara i już więcej nie dźwignął się z upadku. Resztki budowli uległy dalszemu zniszczeniu w czasie konfederacji barskiej.

Podstawa wzgórza,, na którym wznosi się zamek, ujęta jest w ciosowe podmurowanie. Do najpiękniejszych szczegółów architektonicznych należy bogato rzeźbiony portal pozostałej bramy wjazdowej. Profilowane kamienne cokoły wież, fragmenty monumentalnych schodów zewnętrznych, resztki basenu wodotrysku, dalej arkady w dziedzińcu zamkowym oraz wielka ilość wspaniałych rzeźbionych w murze odrzwi, kominów, obramień, wreszcie kaplica zamkowa w stylu holenderskiego baroku z kopułą, robią na widzu silne wrażenie minionej piękności i potęgi zamka. Z dziedzińca zamkowego roztacza się piękny widok na pięcioboczne mury, zbudowane na sposób fracuski w XVII wieku.

Dzięki tym właśnie murom zamek wiśnicki zaliczany był do najpotężniejszych fortec ówczesnej Polski. Załoga tej fortecy składała się wówczas z 400 żołnierzy, co, jak na owe czasy, uważano za bardzo silną obsadę.

Na marginesie poprawnego wyrażania się.

(tp) **Kraków. 26 sierpnia. Do wyjątkowo częstych błędów językowych, popełnianych zwłaszcza** w okręgu krakowskim, należy zaliczyć zwrot „rozchodzi się o to, że...“. Ten szkaradny dziwoląg językowy słyszy się nawet u osób pretendujących do elity umysłowej. Przytoczony zwrot trzeba stanowcze tępić wszędzie i zwracać nań uwagę tym, którzy go używają.

Poprawny zwrot brzmi — „chodzi komuś, o coś“. Najlepsi pisarze i najwybitniejsi poeci używali tylko — „chodzi o to“. Dla przykładu zacytujemy: Żeromski — „chodziło o zatarcie podejrzeń“; Sieroszewski — „nie o to chodzi“; Słowacki — „chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa“. Niechże tych kilka cytatów będzie dostatecznym materjałem do poprawnego wyrażania się.

Zwrot językowy „chodzi o to“ można zastąpić zwrotem „idzie o to“: a więc powiemy „idzie mi o to, aby ten list dziś jeszcze wrzucić do skrzynki“. Oba zwroty „chodzi o to“, oraz „idzie o to“ używane są potocznie bez różnicy. A jednak zwrot „idzie mi o to, żeby...“ jest równoznaczny w powiedzeniu „zależy mi na tym, żeby...“. Dla uproszczenia sprawy używajmy zwrotu „chodzi o to“, a będziemy w zgodzie z wymaganiami logiki i najbardziej czołowymi przedstawicielami literatury.

Od dnia dzisiejszego unikajmy więc, żeby „nam się nic nie rozchodziło“. Po głębszem zastanowieniu szanowny Czytelnik sam przyzna, że zwrot ten szpeci język i jest niedorzeczny.

Nie lekceważyć alarmów lotniczych.

(tp) **Kraków**, 26 sierpnia. **W czasie nieprzyjacielskich ataków lotniczych każdy mieszkaniec, zarówno wsi, jak i miasta, musi okazać największą dyscyplinę.** A więc na odgłos sygnału syren ostrzeżenie lotnicze“ (potrójny, urywany, wysoki ton w ciągu jednej minuty), każdy, będący w mieszkaniu, musi się odpowiednio przygotować do zejścia do schronu. Trzeba więc pomyśleć o odpowiednim ubiorze i przygotowaniu najcenniejszych rzeczy do zabrania, najlepiej do plecaka. Osoby znajdujące się w czasie ostrzeżenia lotniczego na ulicy, muszą sobie upatrzeć miejsce schronu. **Z chwilą sygnału „ostrzeżenie lotnicze“ dzieci muszą się znajdować pod opieką starszych**; a więc nie powinny przebywać na ulicy, w ogródkach i na podwórzach.

Na odgłos sygnału **„alarm lotniczy“** (wyjący, opadający i wznoszący ton) **wszyscy udają się natychmiast do schronów; zarówno dorośli, jak i dzieci.** W czasie alarmu lotniczego nie wolno umieszczać psów pokojowych w ogólnych schronach, lecz w innych pomieszczeniach piwnicznych. Wyjątek stanowią psy służbowe oraz psy dla głuchoniemych i ślepych.

Płacz, lament i narzekania są nie na miejscu; nic nie pomogą, a tylko utrudniają utrzymanie karności wśród schodzących do schronu. W schronie należy się zachowywać spokojnie i poważnie. Wszelkie rozmowy potęgujące przestrach i rozpacz są nie na miejscu.

Schron można opuścić dopiero po usłyszeniu sygnału „odwołanie alarmu“ (nieprzerwany ton trwający przez jedną minutę).

O odpowiednim ubiorze do schronu pisano już wielokrotnie. Mężczyznom zaleca się czapki na głowę, okulary, szal wełniany, sportowe wiatrówki i mocne buty. Paniom zaleca się na głowę chustki i sportowe kostjumy, a więc również wiatrówki i spodnie, na nogi mocne buty. Nie zapominać również o okularach.

Straszne skutki alkoholu metylowego.

(tp) **Kraków**, 26 sierpnia. **W kronikach prasy codziennej ciągle czyta się, że jakiś desperat wypił większą ilość alkoholu metylowego, aby zakończyć swe marne życie; że tam ktoś po wypiciu tego piekielnego płynu całkowicie oślepł; że na jakimś jarmarku rolnik wypił wódkę z dużą domieszką alkoholu metylowego i poniósł śmierć na miejscu.** Tematem rozpraw sądowych są również wydarzenia, w których alkohol metylowy jest narzędziem otrucia.

Cóż to jest właściwie ten alkohol metylowy? Produkt, który powstaje przy suchej destylacji drzewa i melassy. Alkohol metylowy jest bardzo spokrewniony z alkoholem zwykłym. Z tym drugim ma szereg wspólnych cech. Jednakże w działaniu na organizm człowieka alkohol metylowy wybitnie różni się od alkoholu zwyczajnego. Alkohol metylowy, wypity przez człowieka, powoduje takie skutki, jak trucizna. W każdem gospodarstwie domowem używa się alkoholu metylowego do najrozmaitszych celów. Wszyscy wiedzą, że alkohol metylowy nie jest do picia; a jednak płyn ten kusi tego lub owego. Niektórzy nie baczą na niebezpieczne skutki płynu; są i tacy, którzy nie wiedzą, że alkohol metylowy jest trucizną.

W zapachu alkohol metylowy jest wyraźnie nieprzyjemny. Możnaby sądzić, że sam zapach będzie odstręczał od wypicia; niestety, zapach nie jest przeszkodą. **Skutki po wypiciu alkoholu metylowego nie dają na siebie czekać. Występują one w kilka minut lub godzin, a nawet dopiero po paru dniach.** Objawy zatrucia są najrozmaitsze. U wielu ludzi najczęściej występują wymioty. Źrenice ócz rozszerzają się. Przedmioty zewnętrzne zaczynają w oczach migać. W całym organizmie czuć zmęczenie, niemiłe uczucie, nudności; w stawach i członkach występują łamania; zaburzenia występują również w systemie trawienia i w przewodach moczowych.

Jakże często czyta się w kronikach o zaburzeniach wzroku po wypiciu alkoholu metylowego, który niszczy nerwy, dochodzące do gałki ocznej. Całkowita utrata wzroku nie należy do rzadkości. Typowemi objawami zatrucia alkoholem metylowym są kurcze, brak tchu, co kończy się również śmiercią wskutek osłabienia serca.

Organizm ludzki walczy z alkoholem metylowym wolno i nieskutecznie. Właśnie dlatego to płyn ten przez długi czas pozostaje w krwi ludzkiej i w organach ciała. W większej części przypadków jest on po pewnym czasie wydalany bez zmian. Pewna część alkoholu metylowego ulega zamianie na formalinę i kwas mrówczany, znane jako bardzo groźne trucizny dla ciała ludzkiego. O strasznych skutkach płynu powinniśmy już pouczać dzieci szkolne. **Przestrzega się aby nie kupować wódki u pokątnych handlarzy.** Częstokroć stwierdzono sporą domieszkę alkoholu metylowego w kupionej wódce. **Napoje alkoholowe można kupować tylko z pewnych źródeł, w odpowiedniem opakowaniu i z odpowiednią marką.**

Higjena w handlu.

(tp) **Kraków**, 26 sierpnia. Obrany przez nas temat był i jest ciągle aktualny — zarówno dla sprzedającego, jak i dla kupującego. Z postępem czasu, mechanizacją produkcji, wzrostem wymagań w stosunku do sprzedającego, podyktowanych względami sanitarnemi — higjena handlu jest na coraz lepszej drodze. Ale... mimo wszystko jest tu jeszcze sporo do zrobienia.

Ogólna czystość w sklepach w ciągu ostatnich lat uległa wyraźnej poprawie. Tego nie można zaprzeczyć. Zniknęły małe, brudne kramiki, których przed wojną było wszędzie pełno. To, co utrzymało się przy życiu, odznacza się dostateczną czystością. Pozostał tylko ten sam zwyczaj przedwojenny, polegający na tem, że osoba obsługująca klientelę, jednocześnie przyjmuje od niej pieniądze i wydaje resztę. — Wiadomo, że pieniądz papierowy przechodzi przez tysiące rąk i bierze na siebie najrozmaitsze zarazki chorobotwórcze. Że tak jest, dowodzi tego fakt desynfekcji banknotów, którą banki w Chinach przeprowadzały w czasie poprzedniej wojny światowej. **Wydawanie i przyjmowanie pieniędzy przez parę godzin dziennie, a następnie dotykanie temi samemi rękami naprzykład chleba, wydawanego klientowi, nie jest wskazane ze względu na choroby zakaźne.**

Jeżeli już mowa o chlebie, to trzeba wspomnieć o jego dostawie z piekarni do sklepu rozdzielczego. Dostawa odbywa się w koszach. — Każdy widział, jak z wozu przekłada się chleb do kosza; czyni to zazwyczaj woźnica i jakaś druga osoba. O czystości rąk obsługi i kosza nie mówi się wogóle. Kosz stoi na brudnym chodniku lub jezdni; brudne ręce przekładają doń chleb z wozu. Czasem chleb upadnie na brudną ziemię, ale to nic nie szkodzi: klient zje wszystko. Gdyby tak zbadać stan zdrowia wspomnianych rozwozicieli, to jeszcze niejeden szczegół możnaby dorzucić do tematu.

Weźmy z kolei na kieł dziennikarski drugi produkt — mleko. Kobiety wiejskie przynoszą go do miasta i roznoszą po domach. Przyjrzyjmy się naczyniom, a więc bańkom na mleko z brudną szmatą pod przykrywką i kwarcie, którą od domu do domu nosi się po ulicach stale na wierzchu. Nic to, że kurze uliczne, unoszące się pod wpływem przejeżdżających pojazdów mechanicznych, osiadają na ścianach kwarty. Spłócze się to... naturalnie nie wodą, lecz najbliższą ilością mleka, sprzedaną pani Y. Mleko ma wyjątkową zdolność wchłaniania wszystkiego z otoczenia, a więc nietylko mikrobów, ale nawet zapachów. Za mleko płaci się bardzo drogo; wzamian za to dostaje się płyn w stanie rozwodnionym i brudnym. Naturalnie mleko można przegotować i zabić przez to wszystkie mikroby, ale też jednocześnie i wszystkie w nim cenne witaminy.

Specjalnej higjeny wymagają owoce i warzywa. Pod tym względem punkt ciężkości leży po stronie kupującego. Najprościej jest kupione owoce obrać i jeść w stanie obranym. Owoc pozbawia się przez to mikrobów chorobotwórczych, lecz również najważniejszych składników odżywczych, które są właśnie w łupinie. Wobec tego **zaleca się myć owoce w bieżącej wodzie i wycierać ściereczką każdą sztukę z osobna.** Zabieg dłuższy. Warto go jednak stosować, aby uchronić się od chorób i nie zmniejszać wartości pokarmu! W wodzie trzeba więc myć nie tylko jabłka, gruszki i śliwki, lecz także pomidory, rzodkiewki, sałaty i inne owoce i warzywa.

Gdybyśmy większą uwagę zwracali na higjeniczne przygotowanie owoców do spożycia, liczba zachorowań naprzykład na tyfus brzuszny uległaby znakomitej redukcji. Starajmy się jeść owoce zawsze myte i o ile możności na surowo. Gotowanie owoców i podawanie ich w formie naprzykład kompotów, zabija cenne witaminy.

W pociągu roboczym.

(tp) **Kraków**, 26 sierpnia. Na krakowskim dworcu ruch każdego rana jednaki. Na długo przed godziną szóstą stoją już pociągi, mające porozwozić ochotniczą młódź robotniczą, a gdy nadejdzie pora odchodzą punktualnie.

Jadący — dziś już prawie wszyscy po dwutygodniowej robocie w słońcu opaleni — przedstawiają przedziwną mozaikę wyglądu, tak w odzieniu, jak i w nakryciach głowy. Zdarza się elegant, paradujący w inne czasy pamiętającym stroju turystycznym; ktoś bardziej praktyczniejszy wybrał się w granatowym płóciennym roboczym kombinezonie — naogół przeważają krótkie spodnie i przeważnie brak marynarki. U płci słabszej urozmaicenie stroju o wiele bardziej bogate — od fryzury począwszy po wszelakiego pokroju sznuraczki i drewniaczki; wszystko na ogół, jak najlżejsze i najbardziej skąpe, a więc szorty miast spódniczki.

Pociąg wywleka się zwolna z krzyżujących się relsów i rwie w świat, nie całkiem jeszcze dla oka otwarty, wstający dopiero z mgieł. Z pod jej pomroki wynurzają się podmiejskie ogrody zasłane krągłą kapustą, fioletowem, rosą nasiąkłem liściem buraczanej ćwikły, a dalej już złote kopki owsa, poniżej, bliżej toru na zieleni traw rozsiane białe gwiazdki stokrótek. Przez otwarte okna wozu spozierają młodzi, może jeszcze snem niedostatnim znużeni, może marzenia senne i niesenne myślą przedłużający.

Pierwszy przystanek. Korzystają z tego niektórzy i przesiedlają się na dach, gdzie już z promieniem słońca spotkać się można. Porannym skosem wdzierają się słoneczne strzały i w głąb wagonu, rzeźbią młode zmarszczką skupienia jeszcze nie skrajane oblicza, pieszczą je i ożywiają.

Rozgwarzyła się nagle gromada: o tem i owem, o wczoraj i dziś; koleżeństwo i sympatje; sprawy małe i nieco większe, nie brak i dyskursów na tematy oderwane, zgoła naukowe.

To dobrze mimo wszystko. Poważni są, lecz stać ich na radości. Zżywają się społecznie w zaprawie do przyszłych prac, pospólne dobro na celu mających.

Dojazd. Wyroiło się tego setki i setki. Wyładowali i gitarę i piestówkę. Kto się w ciżbie zmieścił — dopadł straganów, gdzie gruszki i soczyste kwaśne chłodzące ogórki — a potem odmarsz na miejsce pracy...

Czy umarli żyją?

Pytanie: czy umarli żyją? — od zarania najwcześniejszej kultury stanęło przed umysłem człowieka i nie przestaje stanowić dla ludzkości jednego z najważniejszych zagadnień. Wszystkie religje odpowiadają twierdząco na to pytanie, ale nie przedstawiają dowodu na słuszność twierdzenia — każą wierzyć. Argumenty wiary nie wystarczają każdemu, do wiary bez doświadczenia, dowodów naukowych, nie każdy jest zdolny. Dowodów takich nie szukano, nie umiano szukać, przez długie długie wieki naukowo kwestji nie badano.

Dopiero z końcem XIX wieku zadano sobie pytanie: czy istnieje możność przekonania się o istnieniu życia pośmiertnego? Oczywiście w drodze badań i doświadczeń naukowych przystąpiono do systematycznej pracy w tym kierunku. — Szereg uczonych badaczy, pośród których jednym z najznakomitszych jest Fryderyk Myers (autor ogromnego dzieła „La personalite humaine“) począł obserwować i rozpatrywać krytycznie różne zjawiska, które zdają się świadczyć o istnieniu związku naszego cielesnego świata, ze światem jestestw bezcielesnych, czyli mówiąc popularnie duchami osób zmarłych. Zjawiska te w przeważnej części można wytłomaczyć iluzją lub halucynacją odnośnych osób, które ich doświadczyły. Ale pozostają fakty, które w żaden sposób wyjaśnić nie podobna.

Czy możemy zatem twierdzić, że duchy zmarłych powracają niekiedy na ziemię w postaci widm i w rozmaity sposób oddziaływują na nasze życie? Czy można wywołać celowo takie zjawiska? A zatem czy można empirycznie uzyskać dowód życia pośmiertnego. Badacze tych zjawisk a między nimi Myers zdolni do filozoficznego myślenia, odrzucają na ogół utarty u ludu antropomorficzny naiwny sposób tłomaczenia sobie tych zjawisk: jakoby dusza człowieka zmarłego, powracała na ziemię w postaci widma czy ducha. Bo skoro to ma być jestestwo trwające nadal i czynnie bez jakiegokolwiek związku ze swojem dawniejszem ciałem, trudno przypuścić, aby zachowało sobie z tego ciała jakieś cząstki materjalne, by się móc zjawiać komuś od czasu do czasu, w przejrzystej eterycznej powłoce. — Trudno też przypuścić aby przybierało takie cząstki materjalne skąd inąd. Badacze twierdzą, iż jedyna racjonalna konstrukcja myślowa tych zjaw jest następująca: duch odłączony od ciała przypomina sobie i wyobraża swój dawniejszy kształt cielesny, i tem swojem wyobrażeniem oddziaływywa na świadomość pewnych osób żyjących, iż mają oni pewność oglądania zmysłami tego kształtu. Powyższy pogląd nie wystarcza do uporania się ze wszystkiemi trudnościami wyjaśnienia tych zjawisk, i nie potrafi wytłomaczyć zjawisk czysto fizykalnych jak stuki po śmierci, strachy, domy nawiedzone itp., które to zjawiska zdawają się świadczyć o możności działania istot odcieleśnionych. Badanie tych zjawisk jest niesłychanie trudne i żmudne, oraz daje bardzo wątpliwe rezultaty. Zjawiska takie można rozmaicie tłomaczyć i nigdy się nie ma pewności, czy zjawisko zostało wywołane przez ducha osoby zmarłej czy przez ducha żyjącego medium. Ścisłe zidentyfikowanie przejawiającej się zmarłej osobowości jest bardzo trudnem zadaniem. Zdaniem niektórych badaczy (wśród nich także Meyers'a), możliwy byłby eksperyment czyli celowe wywoływanie zjawisk, któryby rzucił światło na sporną kwestję życia pośmiertnego. Klasycznym przykładem tego eksperymentu byłoby, gdyby jak największa ilość ludzi interesujących się temi badaniami zobowiązała się, o ile im jakaś nieprzezwyciężona przeszkoda tego zamiaru nie udaremni, wyjawić po śmierci ludziom żyjącym, jakieś faktyczne szczegóły, o którychby się inaczej dowiedzieć nie mogli. Czyli, żeby ktoś umierający ukrył za życia kartkę z wypisanym zdaniem i gdybyśmy mieli pewność, że umierający nie zdradził tajemnicy, ani nie został podpatrzony. A potem, gdyby tajemnica ta została wyjawiona przez jakieś medium na seansie, to wówczas mielibyśmy podstawy do przypuszczania, że osobowość zmarłego zamanifestowała się przez usta czy ołówek medjum, a zatem, że życie pośmiertne zostało udowodnione na drodze doświadczenia. Próby takie podejmowano niejednokrotnie.

W niektórych wypadkach uzyskano wskazania, że udało się nawiązać komunikację ze światem zmarłych, ale nigdy dotychczas nie powiodło się zidentyfikowanie osoby, o której znaki pochodziły (pytanie czy wogóle ścisły dowód jest możliwy). Przeważna ilość prób takich dała jednak zgoła ujemny wynik, przytoczę tu dwie takie próby: w St. Louis w U. S. A. zmarł lekarz-dentysta, który obiecał swej żonie, że się jej objawi po śmierci. Aby objawienie uchodziło za prawdziwe, złożył on u notarjusza kartkę z napisanym hasłem, znanym tylko sobie i jego żonie, komunikat pośmiertny miał się zacząć od tego hasła, aby uchodził za prawdziwy. Po śmierci męża wdowa wezwała za pomocą gazet wszystkie medja, aby starały się wejść w kontakt ze zmarłym i przytoczyły hasło zawarte w kopercie. Zgłosiło się 86 medjów, które przytoczyły wyniki 320 seansów, lecz ani jedna odpowiedź nie odgadła hasła. Koperta zawierała tylko datę urodzin lekarza. Doświadczenie wypadło zatem zupełnie ujemnie. Niemiecki inżynier V. Gaedicke miał swego przyjaciela Karola M., który zmarł w roku 1903, obaj byli przekonanymi spirytystami, i Karol M. solennie zobowiązał się dać znak pośmiertny swemu przyjacielowi. Oto czterdzieści lat już upłynęło, a znak nie nastąpił.

Negatywnych wyników nie należy uważać za dowód, że życie pośmiertne nie istnieje, ani za dowód, że eksperyment skomunikowania się z zaświatem jest niemożliwy. Negatywne eksperymenty wogóle niczego nie dowodzą, gdyby na tysiąc, na miljon prób wejścia w kontakt ze światem zmarłych jedna próba się udała, czyli, że uzyskaliśmy naukowo pewny wynik, którego nie możnaby wytłumaczyć ani przypadkiem, ani zbiegiem okoliczności, dowód życia pośmiertnego byłby przeprowadzony. Czy taka próba się uda, nie wiadomo — stoimy dopiero na początku drogi i musimy znaleźć właściwą metodę eksperymentowania.

Haberski Henryk.

Kaczeńce.

Legenda podhalańska.

Kaczeńcowe kwiaty, co łąki przybrały przed dawnemi laty z gór przywędrowały.

Szedł raz Pan Jezus na Luptowską stronę poprzez one Tatry, pod niebo rzucone, i napotkał w drodze haniok — pod wirsyckiem okrutnych zbójników z dukatów kotlickiem!

— A cóż to wieziecie? Pan Jezus zapyta. (nie widział, bo była miałecka nakryta!), a harnaś Mu na to: — Haj, cozby?! toż wiecie, że wiesna bogato! W kotlicku haw — kwiecie!!

— Ach, kwiaty, powiadasz? (ta Jezus w głos wzdychał): ...Toż nie wiesz, że... kwiatek bez wody usycha?!

— Uschnońć se mogom! — zbój-starszy odrzecze. — Wracojmy swom drogom i ty idź se ciece!

I już mieli minąć Zbawiciela Pana, gdy wtem skądziś woda buchła po kolana; niespodzianie kotlik wysunął się z dłoni...

Próżno już go teraz wydobywać z toni! Hen, jak oko sięgnie po dalekie światy — sypią się z kotliczka złociuteńkie kwiaty...

— — — — — — — — — — —

Odtąd też co roku z każdziuteńką wiosną, gdzie spojrzysz — kaczeńce nad wodami rosną, a już na Podhalu w tym podniebnym świecie — tych złocistych kwiatów najwięcej znajdziecie!!

E. K.

Kącik szachowy.

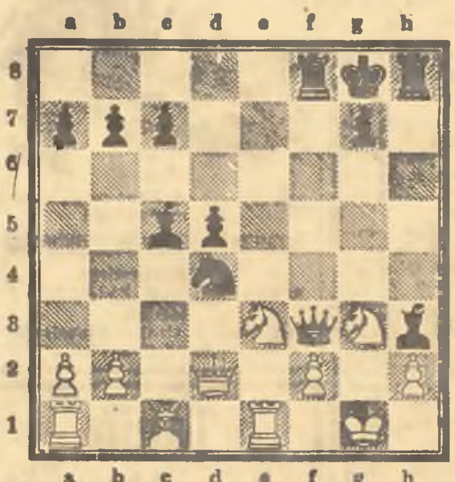
Nr. 35 (96).

(Dr. K.) Kraków, 26 sierpnia.

Zadanie Nr. 260.

Ucz się kombinować.

Czarne: Kg8, Hf3, Wf8, Wh8, Gc5, Gh3, Sd4; piony: a7, b7, c7, d5, g7 (12).



Białe: Kg1, Hd2, Wa1, We1, Gc1, Se3, Sg3; piony: a2, b2, g2, h2 (11).

Pozycja na diagramie została wzięta z partji turniejowej, rozegranej w Lipsku 1894 między Masonem (białe) a Marco (czarne). Czarne, będąc na ruchu, zagrały H×g3+. Zamiast tego, mogły w ładny i elegancki sposób rozstrzygnąć partję na swoją korzyść. Jak?

Partja Nr. 261

Białe: Anderssen — Czarne: Kieseritzky

1. e2—e4 e7—e5
2. f2—f4 e5×f4
3. Gf1—c4 Hd8—h4+
4. Ke1—f1 b7—b5

Kontrgambit, któremu nie można odmówić celowości. Dzięki niemu bowiem czarne otrzymują możliwość korzystnego umieszczenia swego giermka z hetmańskiego skrzydła na b7.

5. Gc4×b5 Sg8—f6. Tu odnosi się wrażenie, jakgdyby czarne zapomniały o celu swego ostatniego ruchu. Jako przygotowanie ruchu Sg8—f6 był przecież ruch b7—b5 niepotrzebny.

6. Sg1—f3 Hh4—h6. Hetman stoi tutaj bardzo niekorzystnie, a oprócz tego, będąc na linji giermek c1, jest narażony na atak. O wiele lepszy był ruch Hh4—h5.

7. d2—d3 Sf6—h5. Teraz widzimy, jaki cel miał ruch 6. ... Hh4—h6. Czarne grożą po ruchu Sh5—g3+ uzyskaniem kwalitas. Dla przeprowadzenia tej jednej groźby, mogącej mieć powodzenie tylko wówczas, gdyby białe jej nie dostrzegły, ustawił Kieseritzky swego hetmana i swego skoczka na tak niekorzystnych polach. Tak źle nie grałby dzisiaj żaden szachista kawiarniany. Taki był jednak styl owej epoki.

8. Sf3—h4 Hh6—g5
9. Sh4—f5 c7—c6

Skoro atak na jednem skrzydle nie powiódł się, wykonują czarne ruch na drugiem skrzydle.

10. g2—g4 Sh5—f6
11. Wh1—g1 c6×b5
12. h2—h4 Hg5—g6
13. h4—h5 Hg6—g5
14. Hd1—f3 Sf6—g8
15. Gc1×f4 Hg5—f6

Nowoczesny gracz miałby już zapewne dosyć wystawiania swe hetmana na niebezpieczeństwo i byłby poszedł Hg5—d8. Wówczas jednak rozstrzygającym był fakt, że z pola f6 można było uderzyć na b2.

16. Sc1—c3 ..... Teraz był najwyższy czas, aby czarne zabezpieczyły swą pozycję, idąc giermkiem na b7. Czarne mogą jednak wykonać jeszcze ruch atakujący i to rozstrzyga kwestję.

16. ..... Gf8—c5. Nawet najsłabszy gracz nie zrobiłby dzisiaj tego ruchu, zanimby się nie przekonał, czy białe nie mogą odpowiedzieć d3—d4, przy równoczesnem uzyskaniu tempa. Rzeczywiście ruch 17. d3—d4!, obok 18. Sc3—d5, byłby doprowadził w niewielu posunięciach do wygranej. Zamiast tego, Anderssen poszedł odrazu:

17. Sc3—d5? ponieważ także i on nie mógł wyjść poza styl swej epoki. Jednakże nawet tam, gdzie Anderssen gra źle, zmusza nas jego wyobraźnia do podziwu.

17. ..... Hf6×b2
18. Gf4—d6! Hb2×a1+

19. Kf1—e2 Gc5×g1?? Czarne sądzą najwidoczniej, że muszą bić każdą ofiarowaną figurę. Inaczej trudno zrozumieć, dlaczego czarne, w groźnej sytuacji, zmieniają jeszcze miejsce giermka, by zabić wieżę g1, która nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Jest bardzo wątpliwe, czy białe po 19. ..... Ha1—b2! mogły wygrać.

20. e4—e5! Czarne nie mogą teraz bronić pola g7 i muszą bronić się przed matem, grożącym w dwóch ruchach.

20. ..... Sb8—a6? Jeszcze jeden błąd. Czigorin wykazał zresztą, że pozycja czarnych była na dłuższą metę nie do utrzymania.

21. Sf5×g7+ Ke8—d8
22. Hf3—f6+ Sg8×f6

23. Gd6—e7+ mat. Pomimo licznych błędów, powyższa partja uzyskała nazwę nieśmiertelnej. Jej błędy są błędami ducha czasu, ale jej nieprzemijające piękno polega na nieśmiertelnych myślach Anderssenowskiego umysłu.

Uczmy się odróżniać grzyby jadalne od trujących

(tp) **Kraków, 26 sierpnia.** Większość grzybów nadaje się do jedzenia przez człowieka; są jednak takie, po zjedzeniu których można umrzeć. **Prawdziwych „znawców grzybów" jest mało. Do uzyskania takiego tytułu nie wystarczy teoretyczna wiedza.** Doskonałe teoretyczne opanowanie nazw grzybów jadalnych i trujących, rozróżnianie ich kształtów i barw na tablicach botanicznych, zapamiętanie ich cechy zasadniczych — wszystko to w terenie leśnym okaże się jeszcze niewystarczające. Dlaczego? Teorja jeszcze nie daje pewności, czy zerwany grzyb jest rzeczywiście tym samym, który umieszczono na naszej tablicy botanicznej. Teorję trzeba koniecznie poprzeć praktyką. **Niektóre grzyby są do siebie bardzo podobne zarówno pod względem cech, jak** kształtu i barwy. Tylko doświadczony zbieracz pozna po jednem spojrzeniu, dotknięciu, czy też przełamaniu czapeczki względnie łodygi, że dany grzyb jest jadalny, a wobec tego można go wsadzić do kosza, zanieść na targ, do domu lub do jakiegoś zakładu gastronomicznego.

Najlepszy znawca teorji o grzybach bez praktyki będzie w lesie niepewnym zbieraczem. Odpowiedzialność zaś **zbieracza jest wielka. Prosty** stąd wniosek, że pewności w zbieraniu grzybów nabierzemy wówczas, gdy na grzybobranie pójdziemy parę razy ze znawcą-praktykiem. **Podobnie, jak przy zbieraniu ziół potrzeba instruktora, tak samo i z grzybami.** Dobrzeby więc było nawiązać do tych dawnych, zespołowych grzybobrań pod kierunkiem doświadczonego przodownika. Zespołowe grzybobrania są dziś bardzo rozpowszechnione w krajach zachodnich.

Grzybobranie w większej gromadzie ma dużo zalet. Przedewszystkiem trzeba wspomnieć o przyjemności towarzyskiej, trzeba również podkreślić korzyść dla ciała; przebywanie parę godzin w świeżym, aromatycznym, świerkowym powietrzu, przy ustawicznym ruchu — daje dużo zdrowia, zwiększa apetyt, przyspiesza lepsze trawienie, wpływa na przemianę materji i wentyluje płuca.

Specjalnie trzeba podkreślić względy ekonomiczne. Grzyby znacznie rozszerzają nasze możliwości żywnościowe, zarówno w lecie — w postaci przeróżnych potraw, jak i w zimie — w postaci suszu i marynat. Chodzi tylko o to, aby na grzyby wybierać się z doświadczonym zbieraczem. Ktoś idzie na grzyby „w pojedynkę". Cóż zbierze? Prawdziwki i rydze — gdyż np. tylko te grzyby zna. Innych nie ruszy z obawy przed grzybami trującemi. Natomiast **grzybobranie pod kierunkiem umożliwi nam zbiór nie tylko prawdziwków i rydzów, ale i szeregu innych grzybów, znakomicie nadających się do spożycia;** w takich wypadkach nasze zbiory będą wybitnie bogate pod względem różnorodności gatunków, a co za tem idzie — również i ilości. Przynieśmy tylko te grzyby do domu, a już skrzętnie gospodyni będzie wiedziała, co z niemi zrobić. W marcu następnego roku przyjemnie nam będzie zjeść korniszona, czy też zupę grzybową.

A więc na grzybobranie!



Po zaopatrzeniu swoich kolegów w amanicję, na wysuniętych naprzód stanowiskach — powraca motocyklista poprzez pola do swej placówki.

Zaginęła dziewczynka.

Kraków, 26 sierpnia. Gawrońska Zofja, lat 7, wyszła z domu w Bieńczycach dnia 24 bm. i wsiadła do pociągu, którym dojechała do stacji Grzegórzki i dotąd nie powróciła.

Rysopis: szatynka, oczy czarne, twarz owalna. Ubrana była w sukienkę bordową z przodem w kwiaty, boso. Dziewczynka ta ma słabą wymowę i nie umie podać swego nazwiska ani miejsca zamieszkania.

Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu jest proszony o powiadomienie na adres: Bieńczyce koło Krakowa, Franciszek Włodek, lub na najbliższy posterunek policji.

„KTO DŁUŻEJ?" — I CO Z TEGO WYNIKŁO. W Grabiach kilku chłopców zrobiło zakład, kto najdłużej utrzyma się pod wodą. Jeden z zakładających się Jan B., doskonały nurek, wziął z sobą sznur, którym przywiązał się do korzenia na dnie rzeki. Niestety, w chwili, gdy chłopiec chciał się odwiązać, stracił siły i przytomność. Koledzy wyciągnęli nurka po pewnej chwili. Dzięki umiejętnemu i natychmiastowemu zastosowaniu sztucznego oddechania, chłopiec odzyskał przytomność. Zapewne niepowodzenie zakładowe zraziło chłopca na całe życie do robienia żartów z wodą.

Kłopotliwe wiadomości.

(St) W 1650 r. wybuchła w Tunisie straszliwa zaraza. W tym czasie przebywało w mieście dwóch misjonarzy francuskich, Levachir i Guerin. Pierwszy z nich zachorował i po kilku godzinach zmarł. O. Guerin napisał natychmiast do superiora we Francji, donosząc mu o zgonie przyjaciela. List oddano kapitanowi okrętu, który miał wkrótce odpłynąć do Tulonu i zajęto się przygotowaniami do pogrzebu. Kiedy jednak poruszono ciało, O. Levahir począł dawać znaki życia, a powierzony następnie opiece lekarskiej, wnet powrócił do zdrowia.

Wkrótce potem zachorował O. Guerin i zmarł jeszcze tej samej nocy. O. Levachir nie wiedząc o liście wysłanym przez zmarłego przyjaciela, napisał do superjora, donosząc mu o śmierci O. Guerin. Ponieważ okręt jeszcze nie odpłynął do Francji, powierzono kapitanowi także i ten list. Wskutek tego superior otrzymał równocześnie listy obu misjonarzy, w których każdy zawiadamiał o zgonie drugiego. Zagadka wyjaśniła się dopiero po upływie kilku miesięcy.

PARTJA Nr. 262.

Białe: **Podwarski** — Czarne: **Górkiewicz**

rozegrana korespondencyjnie w b. r.

1. d2—d4 d7—d5
2. c2—c4 c7—c6
3. e2—e3 Gc8—f5
4. Sb1—c3 Sg8—f6
5. Hd1—b3 Hd8—b6
6. Sg1—f3 e7—e6
7. Gf1—e2 Sb8—d7
8. 0—0 Gf8—e7
9. c4×d5 e6×d5
10. Hb3×b6 a7×b6
11. Sf3—h4 Gf5—e
12. f2—f4 Sf6—e4
13. f4—f5 Se4×c3
14. b2×c3 Ge7×h4
15. f5×e6 f7×e6
16. e3—e4 e6—e5
17. e4×d5 c6×d5
18. d4×e5 Se7×e5
19. a2—a4 0—0—0
20. Gc1—e3 Kc8—c7
21. a4—a5 b6×a5
22. Wa1×a5 Wh8—e8
23. Wa5—b5 Wd8—d7
24. Wb5—c5+ Kc7—d8
25. Wc5—a5 We8—e6
26. Ge2—b5 Wd7—f7
27. Gb5—a4 Wf7×f1+
28. Kg1×f! Se5—d7
29. Wa5×d5 We6×e3
30. Wd5×d7+ Kd8—c8
31. g2—g3 Gh4—f6
32. c3—c4 We3—c3
33. Ga4—b5 Wc3×c4
34. Gb5×c4 Kc8×d7

remis

ROZWIĄZANIE ZAGADNIEŃ.

(1)

1. c2—c4 c7—c5
2. Hd1—a4 Hd8—a5
3. Ha4—c6 Ha5—c3
4. Hc6×c8+ mat

(2. Warjant I.)

1. d2—d4 K—h5
2. Hd1—d3 g7—g6
3. Hd3—h3+ mat

(Warjant II.)

1. d2—d4 Kh4—g4
2. c2—e4+ Kg4—h4
3. g2—g3+ mat

(3)

1. f2—f4 e7—e5
2. Ke1—f2 Hd8—f6
3. Kf2—g3 Hf6×f4+

(4)

1. Sc3—a4 Sd2—c4
2. Kb4—b3 Kc1—d2
3. Kb3—a2 Sb2—d1
4. Sa4—b2 Kd2—c3
5. Ka2—b1 Kc3—b4
6. Kb1—c1 Sd1—c3
7. Sa3—b1 Sc4—a3
8. Sb1—d2

ZAMIAST MATA — PAT.

Odpowiedź 1.

1. e2—e3 a7—a5
2. Hd1—h5 Wa8—a6
3. Hh5×a5 h7—h5
4. Ha5×c7 Wa6—h6
5. h2—h4 f7—f6
6. Hc7×d7+ Ke8—f7
7. Hd7×b7 Hd8—d3
8. Hb7×b8 Hd3—h7
9. Hb8×c8 Kf7—g6
10. Hc8—e6 pat.

Odpowiedź 2.

1. d2—d4 d7—d6
2. Hd1—d2 e7—e5
3. a2—a4 e5—e4
4. Hd2—f4 f7—f5
5. h2—h3 Gf8—e7
6. Hf4—h2 Gc8—e6
7. Wa1—a3 c7—c5
8. Wa3—g3 Hd8—a5+
9. Sb1—d2 Ge7—h4
10. f2—f3 Ge6—b3
11. d4—d5 e4—e3
12. c2—c4 f5—f4 pat.

Rozwiązanie zadania Nr. 253

(Fr. Derdle)

1. Kc7—c6!! (Kc7×b6? Kg5—g4! Remis) (1. Kc7—d7? Kg5—h5! Remis) (1. Kc7—d6? Kg5—h6! Remis) 1. ..... Kg5—g4. 2. Kc6—d6! Kg4—g3. 3. Kd6—e5, Kg3—g4. 4. Ke5—f6, Kg4—h4; 5. Kf6—f5, Kh4—g3; 6. Kf5—g5.

Rozwiązanie zadania Nr. 254

(Henri Rinck)

1. Se4—c3+, Kb5—c5. 2. Wh1—h5! Kompletna blokada czarnych. 2. .... Hf4—f1. 3. Wh5—h4.

Sprostowanie omyłki.

W „Kącikach Szachowych" Nr. 33 (94) i 34 (95) zadania i partje winne być oznaczone numerami od 246—259, a nie 145—159.

Roztargnienie.

(St) Pewnego dnia rano był Newton tak zajęty rozwiązywaniem pewnego trudnego problemu, że nie chciał udać się na śniadanie w kole rodzinnem. Gospodyni uczonego, obawiając się, by długi post nie zaszkodził mu, posłała do jego pokoju służącą z jajkiem i rondelkiem z wodą, by tam ugotowała je i podała uczonemu do zjedzenia. Newton nie chciał jednak, aby mu przeszkadzano i powiedział, że sam sobie ugotuje jajko. Wobec tego służąca położyła jajko i rondelek na stole obok zegarka i powiedziawszy, że jajko należy gotować trzy minuty, oddaliła się. Po niejakim czasie powróciła, aby przekonać się, czy uczony nie zapomniał o śniadaniu. Oczom jej przedstawił się dziwny widok:

Newton stał przy kominku z jajkiem w ręce, podczas gdy w rondelku „gotował się" zegarek; uczony był tak pogrążony w myślach, że zupełnie nie zdawał sobie sprawy ze swej pomyłki.

Uczeni i bogacze.

(St) Pewien zamożny człowiek zapytał raz uczonego, dlaczego spotyka się często uczonych w domach bogaczów, podczas gdy bogacze są rzadkiemi gośćmi w mieszkaniach uczonych.

— Dzieje się tak dlatego — odpowiedział uczony — ponieważ ludzie nauki znają wartość bogactw, natomiast ludzie bogaci nie zawsze oceniają wartość wiedzy.

WESOŁY KĄCIK.

I to dobre.

— Zdaje się, że Krystyna ma zamiar przyprawić rogi swemu mężowi.

— Wreszcie i on będzie miał coś do roboty.

Wyrozumiały.

Żona: — Nie zapominaj, że tylko mnie zawdzięczasz to, czem jesteś...!

— Mąż: Tak, to prawda, ale ja ci z tego powodu nie robię wyrzutów.

Względne.

— Przez grzeczność nic się nie traci — mówi żona do małżonka.

— O, jeszcze ile — mruczy małżonek — właśnie przez grzeczność straciłem doskonałe miejsce w tramwaju.

Obwieszczenia urzędowe

ZARZĄDZENIE w sprawie środków ochrony przed wścieklizną w mieście Krakau.

Z dnia 25 sierpnia 1944 r.

Na podstawie art. 70 rozporządzenia o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych z dnia 22 sierpnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673) zarządzam:

§ 1.

Celem zapobieżenia rozszerzaniu się wścieklizny uznaje się obszar miasta Krakau za obszar zamknięty.

§ 2.

Wyprowadzanie (wywożenie) psów z tego obszaru zamkniętego jest najsurowiej zabronione.

§ 3.

Wykroczenia przeciw niniejszemu zarządzeniu podlegają karze stosownie do rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnym w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 13 września 1940 r. (Dz. Rozp. GG. I str. 300), o ile inne przepisy nie przewidują kary wyższej.

Krakau, dnia 25 sierpnia 1944 r.

Starosta miejski miasta Krakau Dr. Krämer, p. o. Starosty miejskiego.

Wolne posady

Kowali i stelmachów na pracę powozowo-bryczkową, poszukuje pracownia Adolfa Dębskiego w Krakowie, Kalwaryjska 34. 5356

Potrzebna służąca z gotowaniem od zaraz. Dobre warunki. Skawina. Wiadomość: Kraków, ul. Podbrzezie 5, m. 7.

Polierzy, cieśle i inni robotnicy budowlani, poszukiwani zaraz na stałe. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5164".

Dziewczyna, może być starsza — do pomocy pani domu, zaraz potrzebna. Kraków, Starowiślna 77, m. 5. 5169

Służącej do wszystkiego, z całem utrzymaniem, pomieszczeniem i wynagrodzeniem, poszukuję. Kraków, Batorego 7, m. 3. Dobre traktowanie zapewnione.

Dezynfekterów kwalifikowanych, przyjmie Firma „Gazochemia", Kraków, Pijarska 19. 5363

Biuro Informacyjne dla pracowników fizycznych i umysłowych Krakau, Burgstrasse (Grodzka) L. 60, zapośrednicza do miejscowości zatrudnienia rodzin, lub znajomych w Rzeszy Niemieckiej.

Do zakładów przemysłowych na terenie Rzeszy Niemieckiej, poszukiwani robotnicy i robotnice fabryczni. Wyjaśnienia i zgłoszenia w Biurze Informacyjnym dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakau, Burgstr. (Grodzka) 60.

Fabryki tytoniu w Niemczech, poszukują robotnic do lekkiej pracy. Zgłoszenia w Biurze Informacyjnym dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakau, Burgstr. (Grodzka) L. 60. 633k

Przyjmę osobę dobrze poleconą do prowadzenia gospodarstwa domowego u inteligentnego, starszego, sytuowanego mężczyzny. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5470".

Kobieta umiejąca gotować, oraz kobieta do sprzątania, potrzebne od zaraz do restauracji. Kraków, ul. Józefa 6.

Posad poszukują

Technik-chemik, znający doskonale przemysł ziemniaczany w praktyce i teorji, obejmie posadę kierownika gorzelni, lub krochmalni. Oferty do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5357".

Pani po 50 latach, pomoże w pracy starszej osobie za pomieszczenie. Zgłoszenie: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf Hitler-Platz 46, pod „21".

Szofer 3 kl. poszukuje posady natychmiast. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5454".

Ceramik obejmie posadę jako kierownik cegielni, doświadczony praktyk, szkoła ceglarska, 25 lat pracy zawodowej daje gwarancję fachowego poznania każdej dziedziny w ceramice, temsamem prowadzenia każdej cegielni na zasadach fachowych i ekonomicznych. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5389".

Polak z wyższem wykształceniem handlowem, lat 30, obejmie intratne stanowisko w przedsiębiorstwie lub sklepie. Zgłoszenia kierować do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5390".

Handlowiec, zdolny sprzedawca, przyjmie pracę od zaraz, najchętniej w przedsiębiorstwie tekstylnem. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5402".

Panienka dwudziestodwuletnia, inteligentna, dobrej prezencji, sympatyczna, szuka jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5456".

Kupno nieruchomości

Kamienice, wille, domy, parcele, kupuje „Informator", Kraków, Pijarska 19. Gotówka natychmiast. 5366

Sprzedaż nieruchomości

Kamienicy piętrowej, 10 ubikacyj, 1/4 część, sprzeda: Kraków, Basztowa 10/1.

Kamienice, wille, domy, parcele, sprzedaje: „Informator", Kraków, Pijarska 19.

Parcelę, 570 m², frontu 17 m, Osiedle Oficerskie, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 5531

Kamienicę piętrową, 13 pokoi, Podgórze, zamienię na mniejszą, mogę dopłacić. Grzywacz, Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 27, m. 11. Parcelę, Swoszowice, 488 sążni, drugą, 300 sążni, sprzeda: Grzywacz, Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 27, m. 11. 5263

Parcelę budowlaną, 380 sążni w Dębnikach, sprzedam. Wiad.: Kraków, ul. Basztowa 10, m. 1. 5331

Dom jednorodzinny, 2 pokoje z kuchnią, komfort, 300 sążni ogrodu owocowego, blisko Krakowa, tanio sprzedam. Kraków Mały Rynek 1, m. 5a. 5383

Parcelę, 160 sążni, 12½ m frontu, koło Cichego Kącika, sprzedam okazyjnie. Kraków, Mały Rynek 1, m. 5a. 5384

Parcelę budowlaną, 107 sążni, 25 m frontu, w Łęczy przed Lanckoroną, okazyjnie sprzedam Kraków, Mały Rynek 1, m. 5a. 5385

Dom 12 pok. murowany nowy. Dom 13 pok. nowy murowany. Parcele 140 sążni, 1300 sążni, 300 sążni wydzielone, zatwierdzone pod budowę częściowo uzbrojone. Wszystko przedmieście Krakowa. Sprzeda: Kraków, Zwierzyniecka Nr. 8/1. 5393

Zakopane. Willa murowana, komfort w centrum II p. ogród, okazyjnie sprzeda „Lokata" Kraków, Mikołajska 3. 5439

Wydzielona 270 sążni parcela, ładnie położona Sprzeda „Lokata", Kraków, Mikołajska 3. 5440

Parcela 230 sążni wydzielona, zatwierdzona, Olsza, sprzeda „Lokata", Kraków, Mikołajska 3. 5441

Prądnik Czerw. 330 sążni parcela ślicznie położona, niska cena. „Lokata" Kraków, Mikołajska 3. 5442

Przeżewice. Pół morgi pola, dom drewniany 2 ubik., stodółka. Okazja! sprzeda „Lokata" Kraków, Mikołajska 3.

Dębniki. 400 sążni przy głównej drodze tanio sprzeda „Lokata" Kraków, Mikołajska 3. 5444

Dom 9 pokoi murowany przy 29 Listopada w Krakowie tanio sprzeda „Lokata" Kraków, Mikołajska 3. 5445

Kupno

Zegarmistrz-jubiler, kupuje C. Chwiłkowski Kraków, Florjańska 3. 5177

Kupię pianino lub fortepian z angielską mechaniką. Zgłoszenia Kraków Długa Nr. 43, m. 4. 5225

Wózek dziecięcy, oraz szafę, natychmiast kupię. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków „Nr. 5161"

Zegarek na rękę kupię. Zgł. do Kolektury Nr. 10, Kraków, Wielopole 32.

Koncesjonowany sklep kupna i sprzedaży używanej garderoby, oraz bielizny, kupuje za gotówkę, Kraków, ul. Pierackiego 4 — Sklep. 5495

Łóżeczko dziec. kupi: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep. 5516

Srebro stare, połamane, oraz fasonowe, kupuje i płaci najwyższe ceny firma Gajewski Kraków, ul. Starowiślna 26.

Kupi dla klienta zegarek, pierścionek, kolczyki, branzoletkę. Kraków, Stradom 19 „Kupno — Sprzedaż". 5522

Kupi dla klienta: ubranie, jesionkę, palto lub futro płaszcz gumowy, pelerynę. Kraków Stradom 19 „Kupno — Sprzedaż". 5523

Dla klienta kupi: piękne futro męskie i damskie, oraz lisa. Kraków, Stradom 19 „Kupno — Sprzedaż". 5524

Pianino, lub fortepian, dobrej marki, kupię za gotówkę. Kraków, Stradom 19 „Kupno — Sprzedaż". 5525

Maszynę do pisania i liczenia, do szycia „Singera", kasę kontrolną „National", na prąd, kupi: Kraków, Stradom 19 „Kupno — Sprzedaż". 5527

Kupuję zegarki na rękę i kieszonkowe, oraz aparaty fotograficzne itp. Kraków, Starowiślna 80. Sklep. 5530

Sklep, restaurację, lub inne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, natychmiast kupię, lub przystąpię do spółki. Zgłoszenia: „Informator", Kraków, Pijarska 19. 5365

Aparat fotogr. dobry, kupię. Kolektura Nr. 10, Kraków, Wielopole 32. 5369

Poszukuję dywanu perskiego do 20 m², żywieckiego, dużego ubrania, walizy skórzanej, Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, Kraków, św. Tomasza 26. 5395

Poszukuję pilnie bielizny pościelowej, kompletów i pojedyńczych sztuk, oraz kołder puchowych, wełnianych, jak również koców. Zgłoszenia: Koncesjowany Chrześcijański Sklep Komisowy, Kraków, św. Tomasza 26. 5396

Natychmiast kupię: talerz i flakon kryształowy, piękne firanki siatkowe, kilim, oraz srebro stołowe. Zgłoszenia: Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, Kraków, św. Tomasza 26.

Dywany, obrazy, antyki, kryształy i meble. Kupno- ocena. Salon „Antyki", Kraków, Stradom 18. Tel. 205-83.

Komis, Kraków, Krakowska 5, przyjmuje: dywany, kilimy, kryształy, garderobę, bieliznę, obuwie i t. p. 5022

Kasę „National", w dobrym stanie, do wkładania bloczków, kupię. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5156".

Kupuję używaną garderobę, Kraków, Bracka 10, m. 7, oficyna. 5187

Torebkę skórzaną, czarną, b. elegancką, zaraz kupię. Kraków, Wielopole 34, kiosk. 5324

Przyjmuje do komisowej sprzedaży, oraz kupuje obrazy, perskie dywany, makaty, świeczniki mosiężne, antyczne meble itp. dzieła sztuki, porcelanę, oraz całe zbiory: „Der Deutsche Kunstladen", Krakau, Hauptstrasse (Sławkowska 10), telefon 186-87. 4191k

Meble używane kupuje zaraz gotówkowo Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59.

Pianino, lub fortepian krótki, kupię zaraz. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4980, lub telef. 187-17.

Ubrania, spodnie, marynarki, suknie, płaszcze męskie i damskie, kupuje Skup i Sprzedaż Używanej Odzieży, Kraków, pl. Dominikański 1, tel. 164-19. 5180

Kupuję: obrazy, sypialnie, jadalnie, szafy, łóżka, siatki, materace, stoły, stołki, Kraków, Krakowska 35, kupno, sprzedaż mebli. 5320

Kupuje obrazy znanych artystów polskich — płaci solidnie. Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. 5340

Obraz sprzedasz najkorzystniej Wawrzeck, Kraków Wiślna 9. 5341

Filateliści! Kupno, zamiana, sprzedaż, komis, ocena — Mundus, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 37. 5342

Ubranie na średniego, materjał bielski, fason nowoczesny, zaraz kupię. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5352".

Materace poduszkowe kupi św. Marka 19, róg Florjańskiej, Kraków Sklep.

Pianino, krótki fortepian kupię. Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4.

Sprzedaż

Zegarmistrz-jubiler, poleca: C. Chwiłkowski, Kraków, Florjańska 3. 5178

Maszynę „Singera" damską i krawiecką sprzedam. Kraków, Spokojna 16, m. 7.

Firma **St. Chwiłkowski,** Zakład zegarmistrzowski pod Arkadami, Kraków, Krakowska 1, poleca: biżuterję, wyroby srebrne i różne praktyczne upominki, oraz wykonuje wszelkie naprawy zegarków.

Maszynę rymarską płaską tanio sprzedam. Kraków, Krowoderska 43, m. 1.

Szafkę biblioteczną, maszynę krawiecką okazyjnie sprzedam. Kraków, Szlak 31/7.

Wózek sportowy koła tarczowe na łożyskach kulkowych w pierwszorzędnym stanie sprzedam. Kraków, Szlak 17, II piętro, m. 5. 5424

Maszynę do szycia, dobrą, sprzedam. Kraków, Blich 6, m. 13. 5426

Pianina, fortepiany, sprzeda: Świątek, Kraków, Starowiślna 12, m. 22. 5453

Cholewy ang. Nr. 42, oraz pół buty męskie i damskie, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania: Kraków, Murowana 6, m. 15, II. p., oficyna. 5460

Łóżeczko dziecięce (drewniane) z pierwszorzędnym materacem 160×65 cm i 20 desek, długości 4 m, sprzedam. Zgłosz.: w sobotę od godz. 16—19 i w niedzielę od 8—11. Spanowsky, Kraków, Moniuszki 22B, m. 4. 5466

Kostjum terrakota, modny, elegancki, apaszka piękna, butle w koszach na 65 litr., drobiazgi, sprzedam. Kraków, Konarskiego 6, m. 4. 5469

Maszyna szewska płaska, na rolfus, okazyjnie do sprzedania: Kraków, ul. R. Meiselsa 11, m. 2, II. p. 5478

Uwaga! ca 150 czapek męskich, ciemno-popielatych (narciarek), tanio sprzedam. Kraków Starowiślna 34, m. 11, oficyna, II piętro. 5480

Patefon elektryczny w szafie, sprzedam. Kraków, Augustjańska 30, m. 7. 5489

Maszyny do pisania, liczenia, sprzedaż-kupno. Eugeniusz Drescher, Kraków, ul. Sławkowska 6. Telefon 186-14. 5498

Sprzedam łóżko dwuosobowe z siatką, w bardzo dobrym stanie, ew. samą siatkę. Kraków, Grodzka 18, m. 6, III. p.

Materace z włosia, trawy morskiej, leniwiec, sprzeda: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep. 5517

Firma jubilersko-zegarmistrzowska J. Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26, poleca biżuterję, różne praktyczne wyroby srebrne, oraz przyjmuje reperacje zegarków. 5519

Sypialnia dębowa, kompletna — biurko, fotele, leniwce, kredens kuchenny, natychmiast sprzedam. Wiadomość: Kraków, Wrzesińska 5, m. 4. 5521

Okazyjnie sprzedamy zegarki męskie i damskie: Omega, Tissot, Longines, Doxa, piękny pierścionek, łańcuszek, 2 lisy srebrne itp. Kraków, Stradom 19, „Kupno — Sprzedaż". 5528

Okazja! 2 fotele klubowe, pokryte skórą, łóżko blaszane z siatką, 2 krzesła i fotel biurowy, czarne. Wiadomość: Kraków, Starowiślna 79. Tapicer. 5529

Sprzedam piękny sygnet złoty. Kraków, Miodowa 9, m. 14. 5534

Płaszcz damski, nieprzemakalny, cellofan i płaszcz męski jedwab gumowany, na wysokiego, sprzedam. Kraków, św. Sebastjana 4, m. 2, parter. 5503

Patefon elektryczny, oraz dwusprężynowy do sprzedania. Kraków, Dajwór 23, m. 13, II piętro. 5361

Ubranie jasno-popielate, wzrost niski, sprzedam tanio. Kraków, Karmelicka 9, m. 10. 5362

Płyty patef. najlepsze nagrania (taneczne, poważne), sprzedam: Kolektura Nr. 10, Kraków, Wielopole 32. 5370

Płyty taneczne polskie, ludowe, muzyka — okazyjnie sprzeda: Konc. Chrześcijański Sklep Komisowy, Kraków, ul. św. Tomasza 26. 5394

Rewer męski „Kamiński", na angielskich częściach, w pierwszorzędnym stanie sprzedam tanio. Kraków, ul. św. Stanisława 4, m. 7. 5421

Dwa aparaty fotograficzne Voigtländer „Avus" na filmy lub płyty 6×9, Kraus, Stuttgart, „Rollette" 6×9, objektyw Zeissa, na filmy, sprzeda. Oprócz tego pewną ilość lepszej galanterji. Zgłoszenia w niedzielę lub poniedziałek od godziny 14—18-tej, Kraków, św. Marka 9, parter, Jurszaidt.

Sprzedam tanio: łóżeczko z materacykiem, drabinę podwójną, słoje, stół zwykły. Kraków, Siemiradzkiego 7, m. 2.

Sprzedam futro męskie, spód jonaty, kołnierz bobry, 20.000 foremek blaszanych na zaduszne dni. Wyroby srebrne. Wiadomość: Kraków-Podgórze, Limanowskiego 9, m. 2. 5399

Piec kuchenny (biała emalja) z szabaśnikiem oraz różne meble sprzedam. Kraków, Starowiślna 28/16, od 15—18-tej.

Maszynę pisarską walizkową „Underwood", w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. Kraków, ul. św. Stanisława 4/7.

Piec kaflowy pokojowy, ruchomy i fortepian krótki, ładny ton, sprzedam tanio. Kraków, Starowiślna 34, m. 1.

Ratlerki karły, wysoko rasowe, przedam. Kraków, Mostowa 8/18, I. p., od 16-tej.

Zegarek damski chromowy Tissot z branzoletką, sprzedam. Kraków-Podgórze, ul. Kalwaryjska 4, m. 2. 5438

„Leica" III. A. i Leica I. piękne chromowe, światła 1,2 i 1,35, w pierwszorzędnym stanie okazyjnie sprzedam. Kraków, św. Stanisława 4, m. 7.

Sypialnia, szafa kombinowana, tapczan, stół i 4 krzesła, do sprzedania. Kraków, Stradom 13, m. 4. 4907

Rewer drogowy męski sprzedam. Zgł.: Kraków, Felicjanek 3, pracownia szewska, godz. 6—8 wieczór.

Singera maszynę, damską, w luksusowej szafce, b. piękny mebel, sprzedam. Kraków, Zyblikiewicza 17, m. 11, parter, oficyna. 5158

Kurtkę skórzaną, ubranie, zarzutkę, bucki, Nr. 40, koc, kołdrę, łóżko żelazne, futro dwustronne, duże, sprzedam. Kraków, Pierackiego 25, m. 5, od 13—16. 5237

Pieski młode schnanzery (brodacz), foxy ostrowłose, boksery, pekińczyki, oraz inne, sprzeda: Hodowla, Kraków, Wadowicka 39. 5270

Łóżeczko dziecięce metalowe okazyjnie sprzedam. Kraków, Szlak 17, m. 5, II p.

Sprzedam fortepian, marki wiedeńskiej, Kraków, Limanowskiego 15a, m. 7.

Umywalnie zbiorowe, baseny ze sztucznego kamienia, koloru czerwonego granitu, osiem kurków z przynależnościami, gotowe do montażu, dostarcza Walter Maresch VDI (10) Wittenberg-Lutherstadt, Paul Gerhardt — Str. 2

Obrazy, dywany, kilimy, kryształy, antyki. Sprzedaż — kupno. Salon „Antyki". Kraków Stradom 18, tel. 205-83.

Abażury: Wytwórnia „Pox", Kraków, Sławkowska 30. 9085k

Ceratę, chodniki, sienniki, worki, makaty, dywaniki, kapy, obrusy, torby szkolne i gosp., poleca: J. Siwecki, Kraków, Starowiślna 21. 4892

Obrazy — sprzedaż, kupno, fachowa bezpłatna ocena. Kraków, ul. Łobzowska 6, Salon obrazów. 5200

Futro cielaki, kilim gliniański 3×2, okazyjnie sprzedam. Kraków, Grzegórzecka 11, m. 3. 5256

Fortepiany, pianina — sprzedaż, kupno, zamiana. — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, Sławkowska 4.

Meble: Sypialnie, jadalnie, gabinety, różne meble pojedyńcze, używane, poleca okazyjnie Hala Meblowa, Kraków, ul. Grodzka 59. 5275

Fortepian krótki, znanej marki, do sprzedania. Wiadom.: Kraków, Emaus 7, m. 6. 5282

Do sprzedania: garsoniera, meble dębowe, tapczan, biurko, gramofon elektryczny, telefon itd. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5306", lub Grodzka 50 Kolektura.

Sprzedam: serwis na 12 osób, kompletny (wazy półmiski, kawa biała i czarna), ręcznie malowany, Kobalt (ciemno-błękitny pasek ze złotem), Ćmielów. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5307", lub Krowoderska 55, m. 4, telefon 171-42.

Wilk syberyjski, czystej rasy, biały, do sprzedania Kraków, Szpitalna 20/22, Skład Muzyczny. 5318

Sprzedam: obrazy, sypialnie, szafy, łóżka, siatki, materace, serwantkę, bieliźniarkę, stołki dziecięce. Kraków, ul. Krakowska 35, Kupno, sprzedaż mebli.

Maszynę do szycia „Singera", gabinetową i męską sprzedam zaraz. Kraków, Skałeczna 1, m. 3. 5325

Maszyny do pisania, rachowania, kasy kontrolne, sprzedaż, kupno, Juliusz Hecker, Kraków, Limanowskiego 52. Tel. 174-81 (Podgórze). 5338

Rower męski, do sprzedania. Kraków, Kanonicza 24, m. 3, w podwórcu. 5346

Maszynę do szycia, krytą, pięć szuflad, sprzedam. Kraków, Dietlowska 81/3.

Suknia granatowa jedwabna w b. dobrym stanie na tęższą osobę i szal biały wełniany sprzeda Kraków, Wrzesińska 11/14. 5403

Rower dziecięcy 3-kołowy, serwantka, do sprzedania. Kraków, Dietla 19, m. 2.

Futro męskie, karakułowe i łapki perskie sprzedam. Kraków, Starowiślna 64/10. 5414

Łóżeczko dziecięce, leniwiec łóżko polowe sprzeda: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep. 5447

2 tapczany (kanadyjki), 2 szafy, 2 stoły, 3 fotele (stalowa oprawa), 6 krzeseł itp. natychmiast sprzedam. Kraków, Basztowa 4/4, w godz. od 13—14 i 17—19. 630k

Matrymonialne

Wdowiec bezdzietny, lat 59, dobrze sytuowany, kupiec poślubi panią o dobrym sercu, inteligentną, wiek średni, może być biedna. Fotografia konieczna. Za zwrot ręczę. Zgłosz.: Goniec Krak., Tarnów, „Nr. 502". 636k

Wdowa, lat 50, prawy charakter, ma domek przy Tarnowie, pozna człowieka zdecydowanego, spokojnego, w celu matrym. Zgłosz.: Goniec Krak., Tarnów, „Nr. 500". 634k

Pani, z lepszej rodziny, 55 lat, samotna niezależna, szuka pana, na posadzie państwowej, który zechciałby się nią zaopiekować. Cel matrym. Zgłoszenie: Biuro Ogłoszeń P. Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46 pod „22". 5474

Wdowa, lat 38, bezdzietna, z własnym mieszkaniem, dobrego charakteru, pozna pana, do lat 45, o dobrym charakterze, najchętniej ze sfer handlowych, w celu matrym. Zgłosz.: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46 pod „20". 5476

Szukam dobrego człowieka. Czy znajdę? Cel matrym. Zgłoszenie: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46, pod „Astrid". 5520

Samotna, lat 49, sympatyczna, miła, prawy charakter, na posadzie, posiada pewną gotówkę, mieszkanie, pozna mężczyznę inteligentnego, chętnie fachowca na posadzie, Polaka bez nałogów, zdecydowanego, rozwiedzeni wykluczeni. Cel matrym. Tylko poważne zgłoszenia do Biura Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46 pod „16".

Inżynier lat 32, obecnie w złych warunkach materjalnych, pozna zamożną panią. Cel matrym. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5427".

Panna, lat 34, inteligentna, przystojna, miła, ładnie zbudowana, dobrej prezencji, gospodarna, poślubi pana, inteligentnego, przystojnego, na stanowisku, do lat 50. Wdowcy z jednym dzieckiem, mile widziani. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46, pod „Subtelność". 5265

Chciałbym poznać szlachetną, gospodarną, z dobrej rodziny, może być biedną, lecz naprawdę przystojną, w wieku około 30 lat, niewiastę! Jestem wysoki, przystojny, dobrze ułożony, religijny, nieźle sytuowany, z akademickim wykształceniem, domator. Cel matrym. Nieanonimowe zgłoszenia z fotografią proszę kierować do Biura Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46, pod „30. VII.". 5267

Inżynier, zamożny kawaler, pragnie poznać panią, dobrze zbudowaną, inteligentną, w celu matrym.. Poważne i nieanonimowe oferty wraz z fotografią nadsyłać do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5381".

Przystojna, inteligentna, zasad niedzisiejszych, lat 30, lecz biedna sierota, a bogactwem i słonkiem mego życia jest córeczka kilkuletnia — pozna w celu matrym. dobrego, szlachetnego, przyjaciela-męża. Panowie zdecydowani od lat 30—45, wartościowi, kochający piękno, samotni, na stanowiskach i kulturalni, złożą łaskawie oferty, tylko poważne i wyczerpujące. Wdowcy z jednem dzieckiem mile widziani. Separowani i rozwiedzeni wykluczeni. Zgl.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5431".

Kawaler lat 35, szofer, Lwowianin — chciałby poznać w celu matrym. pannę lub wdowę z dobrej rodziny, któraby miała swoje mieszkanie. Oferty proszę kierować do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5434".

Która z pań przystojnych poślubi mężczyznę na stanowisku, lat 48. Jestem z dobrej rodziny, inteligentny, przystojny, pragnę znaleźć miłość rodzinną. Dzieci lubię bardzo. Tylko poważne zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5452".

Nauka i wychowanie

Lekcje fortepianu — wszystkie stopnie — doskonałą metodą dorosłym i dzieciom. Czesława Wilczyńska, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 37, m. 6, I. p., ofic.

Księgowości — bilansoznawstwa. kurs 30 godzin, praktycznie, indywidualnie, uczy znawca (amerykańska, włoska, przebitkowa, ramowy plan kont) Kraków, Michałowskiego 14/9. Informacje ustne godz. 12—13 i 18—19. 5030

Lekcje fortepianu — wszystkie stopnie, daję za zezwol. Srokowska, Kraków, ul. Lubomirskiego 43, m. 4. 5057

Profesor b. Akademji Handlowej w Krakowie wyuczy Księgowości wszelkich systemów, nadto matematyki, fizyki i chemji w zakresie gimnazjalnym i licealnym. Zgłoszena: Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 64, m. 9, godz. 11—13 i 18—20. 5179

Wyuczam w krótkim czasie języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Konwersacja, korespondencja — także indywidualnie. Kraków, ul. Syrokomli 17, m. 5. Zgłoszenia od 9—11 i od 15—17.

Udzielam lekcyj forepianu. Kraków, ul. Mazowiecka 9, m. 6. 5435

Różne

Oddam na czas krótki w dobre ręce stróże podwórzowe, oraz psy pokojowe. Sprzedam szczenięta foxterriery. Hodowla psów „Sokół", Kraków, Wola Duchacka, Główna 91. 5471

Zginął kotek popielaty, wabiący się „Tupek". Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kraków, Starowiślna 10, m. 2.

Elektryczne instalacje światła, motorów, schronów — wykonuje, oraz naprawia: Armatys, Kraków, Stolarska 6. 3023

Cygarniczka od Ineczki, do odebrania. Kraków, Dietla 54, m. 12. 5464

Pana, który powiesił mój żakiet w pociągu zakopiańskim, w niedzielę, dnia 20. VIII. 1944, godz. 10.15, na swoim palcie, proszę o wiadomość za wynagrodzeniem. Kraków, Groble 5, m. 3, telefon 166-43. 5473

Peleryny i płaszcze gumowe podklejam, naprawiam. Szyję peleryny i płaszcze z powierzonego materjału. Kraków, ul. św. Sebastjana 4, m. 2, parter. 5504

Patefony, rowery, maszyny aparaty naprawia Zakład mechaniczny, Kraków, ul. Szlak 14. 5334

Salon mód Marji Czapińskiej, Plac WW. Świętych 11, obok apteki, wykonuje wszelkie przeróbki gustownie. 5335

Pióra wieczne naprawia i wykonuje napisy na piórach Firma Z. Mysłakowski, Kraków, Szpitalna 3. 5336

Na poczekaniu podnosimy oczka. Firma „Astra" Ludwika Przepióra, Starowiślna 22, wejście z Dietla. Artystyczne cerowanie, wstawianie stóp, czyszczenie krawatów, roboty trykotarskie, tkaniny ręczne. 5337

Sprawy handlowe, majątkowe, spadkowe, załatwia finansuje „Informator", Kraków, Pijarska 19. 5364

Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy mieści się nadal w lokalu przy ul. św. Tomasza 26, Kraków. Przyjmuje wszystko w komis, specjalnie porcelanę, szkło stołowe, kryształy, figurki, kilimy, dywany, bieliznę stołową, srebro, brokaty, portjery i firanki.

Julia Meskal lub **Dubikowska,** proszona jest o zgłoszenie się na adres: Jan Radomski, Kraków, Wolnica 3, I. p.

Szermer Rajmund z Doliny, ostatnio w Ropczycach — daj znać o sobie, jesteśmy w Krakowie, Batorego 18, u Rozalji Machaj. Żona. 5409

Naprawa zegarków kupno, sprzedaż. Kraków, Wolnica 8, zegarmistrz. 3005

Maszyny biurowe przerabia, odnawia naprawia specjalista. Zychowicz, Kraków, Felicjanek 21. 5188

Przepuklinowe pasy, bandaże — przerabia, naprawia, wykonuje według miary. R. Bogdanowicz Kraków Grodzka 2 w podworcu. 1480

Ciążowe pasy brzuszne, poporodowe pooperacyjne, na obniżenie żołądka, jelit, wykonuje R. Bogdanowicz Kraków ul. Grodzka 2 w podworcu. 1485

Pluskwy, oraz wszelkie robactwo wraz z zarodkami, tępi radykalnie gaz „BF", oraz odszczurzanie przeprowadza dezynfekcja „Azot" — Kraków, Dietla 19/7, tel. 183-31, Tarnów, Wałowa 3. 5176

Fotokopje dokumentów, wykonuje natychmiast Dom Fotografji. Bielec, Kraków, Karmelicka 50. 5183

Kostjumy, płaszcze, wykonuje solidnie, F-a H. Gniadek — Kraków, Krakowska 35/1. 5186

Obrazy stare, zniszczone, bez podpisu, malarstwo zagraniczne, polskie, przynieść do fachowej bezpłatnej oceny: Kraków, Łobzowska 6, Salon obrazów.

Kawiarnie i Cukiernie

Cukiernia Kazimierz Danek i Syn Spółka z ogr. odp. Kraków Karmelicka 13 — Telefon 155 07. 3640k

Kawiarnia „Pen" Kraków św. Jana 11 telef. 202-82 Codziennie o godz. 16.30 muzyka rozrywkowa. W środy soboty piosenki. Także w niedzielę przedpołudniem i popołudniu piosenki. Smaczna kuchnia domowa, wyborowe trunki.